PONIEDZIAŁEK, 9 LISTOPADA 2026 | Nr 261 (29 481) | **cena 4,50 zł** (w tym 8% VAT) | Nr ISSN 0137-9097 | Nr indeksu 350-109 | expressilustrowany.pl

EXPRESS ilustrowany

TERRORYZM

6 ofiar śmiertelnych strzelaniny w Krakowie.
Sprawcą był Polak.
Prezydent ogłosił dwudniową żałobę narodową.
Łódzkie instytucje kultury odwołują imprezy.

Str. 3, 6-7

46
9 770137 909019

Retkinia

Tarcza TBM już w tunelu dla Kolei Dużych Prędkości ● Str. 4

Konstantynów Łódzki

Piekarnia Klementowski trzecia w światowym rankingu ● Str. 5

Z sądu

Prokurator zażądał surowych kar dla sprawców strzelaniny ● Str. 2

eprasa.pl f59ee254f8

WAŻNE TELEFONY

Policja - 997
Straż pożarna - 998
Pogotowie - 999
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie energetyczne - 991
Straż miejska - 42 250 22 01
Animal Patrol - 42 632 21 07
Europejski numer alarmowy - 112

EXPRESSOWO

Z sądu Dożywocie dla zabójcy 6-letniego Maksymiliana ze Zduńskiej Woli

Sąd Okręgowy w Sieradzu ogłosił w piątek wyrok w głośnej sprawie zabójstwa 6-letniego Maksymiliana w Zduńskiej Woli. Do zbrodni doszło w maju minionego roku. Daniel S. skazany został na dożywocie.

O przedterminowe zwolnienie będzie mógł się ubiegać po 40 latach. Matce chłopca Paulinie M. sąd wymierzył 9,5 roku. Wyrok nie jest prawomocny. Jednocześnie sąd przedłużyły obojgu do 31 marca przyszłego roku areszt. Oskarżeni, ani ich obrońca nie pojawili się na sali sądowej.

Do tragedii doszło na początku maja minionego roku w mieszkaniach przy ulicy Sieradzkiej, a potem na Placu Wolności w Zduńskiej Woli. Daniel S. znęcał się nad chłopcem przez kilka tygodni psychicznie oraz fizycznie. W konsekwencji, bijąc go po wielokroć brutalnie, doprowadził do jego śmierci. Mężczyzna, mimo porażających dowodów, nie przyznał się do winy.Paulina M., matka chłopca, odpowiadała z kolei za znęcanie się nad synem oraz nieudzielenie mu pomocy, ale także niepodjęcie żadnych działań mających na celu ochronę chłopa. W trakcie śledztwa przyznała się do zarzucanych jej czynów i złożyła obszerne wyjaśnienia, czym pomogła w śledztwie.

Przewodniczący składu sędziowskiego Jacek Wojdyn, w emocjonalnym uzasadnieniu wyroku mówił między innymi:

- Sąd doszedł do przekonania, że oskarżeni dopuścili się zarzucanych ich czynów - tu nie było żadnych wątpliwości! Materiały dowodowe są porażające. Mamy tu do czynienia z zabójstwem dziecka sześcioletniego, bezbronnego, pozostawionego samemu sobie, które było maltretowane. Chłopiec miał to nieszczęście, że urodził się w rodzinie, gdzie przemoc była na porządku dziennym. (...) Zebrany materiał dowodowy jest wstrząsający. Są wymierzył oskarżonemu najsurowszą możliwą karę. Rzadko się zdarza żeby nie dało się znaleźć okoliczności łagodzącej - tu nie było takiej! Oskarżony jest osobą skrajnie zdemoralizowaną, natomiast czynu którego się dopuścił, że inna kara nie wchodziła w grę, tylko kara eliminacyjna.

DARIUSZ PIEKARCZYK



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski,
Mirosław Malinowski,
Sławomir Sowa,
Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Prokurator zażądał surowych kar dla sprawców strzelaniny na myjni

WIESŁAW PIERZCHAŁA

Proces w sprawie pamiętnej strzelaniny ze skutkiem śmiertelnym na terenie myjni samochodowej przy ul. Rokicińskiej na Widzewie zakończył się w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Podczas głosów stron prokurator wnioskował o niezwykle surowe kary dla oskarżonych.

Na ławie oskarżonych zasiadają: 47-letni Adam K. i 27-letni Konrad K. Prokuratura zarzuca im, że działając wspólnie i w porozumieniu zabili Marcina M.: pierwszy strzelał ze strzelby, a drugi go ubezpieczał i wymachiwał maczetą. Oskarżeni nie przyznawali się do winy. Broniło ich pięcioro adwokatów. Podczas mowy końcowej prokurator Łukasz Majchrzak nie miał wątpliwości, że oskarżeni są winni i zażądał dożywocia dla Adama K. i 25 lat więzienia dla Konrada K. Obrońcy oskarżonych wypowiedzą się na kolejnym terminie. Potem zapadnie wyrok.

Do zbrojnego najazdu na myjnię doszło w nocy z 20 na 21 maja 2023 roku. Według prokuratury, tuż po północy przebywali tam m.in. bracia Marcin M. i Adrian M. Byli zdenerwowani i sprawiali wrażenie, jakby na kogoś czekali. Nagle pod myjnię podjechało BMW, z którego wysiedli oskarżeni. Adam K. uzbrojony był w strzelbę gładkolufową, zaś Konrad K. wymachiwał maczetą. Na ich widok Marcin M. chwycił za miotacz gazu, a Adrian M. za pałkę teleskopową. Adam K. chodził wzdłuż barierki dzielącej myjnię od ulicy i mierzył ze strzelby do Marcina M., który schował się za Porsche, ale gdy tylko wyszedł zza auta strzelił do niego dwa razy. Drugi strzał trafił w głowę Marcina M., który runął na ziemię. W ciężkim stanie trafił do szpitala CKD, a stamtąd do szpitala im. WAM, w którym zmarł 29 maja. Napastnicy wsiedli do BMW i uciekli.

Adam K. został zatrzymany 21 maja 2023 roku w mieszkaniu swojej partnerki w Jastrzębiu Zdroju na Śląsku, zaś jego wspólnik wpadł trzy dni później w mieszkaniu przy ul. Staffa w Łodzi.



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Jedna z rozpraw na procesie w sprawie tragicznej strzelaniny.

POLICJANTKA Z PABIANIC I JEJ SZEF SĄ JUŻ NA EMERYTURZE

Pabanice Policjantka okradała przestępców? Śledztwo trwa rok, zarzutów nadal nie ma

Już ponad rok trwa śledztwo przeciwko policjantce z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach, która podejrzewana jest o przejmowanie pieniędzy z zabezpieczeń i kaucji przestępców, podrabiania dokumentów (potwierdzeń wpłat bankowych) i przekroczenie uprawnień.

W październiku miała zostać przesłuchana w Prokuraturze Okręgowej w Łodzi, gdzie toczy się śledztwo, i miała usłyszeć zarzuty, ale tak się nie stało? Dlaczego?

Nieoficjalnie wiadomo, że przestępcza działalność policjantki z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach trwała od lutego do maja 2025 roku. Jak ustaliliśmy, w tym czasie miała okraść z pieniędzy (zabezpieczeń majątkowych i „kaucji”) 70 osób (zatrzymanych przestępców i osób, które składały za nich poręczenia majątkowe). Kwoty, które zgarniała do swojej kieszeni były różne, ale ich suma opiewa na kwotę liczoną w tysiącach złotych.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że wsypał ją jeden z okradzionych przestępców. Podczas rozprawy sądowej przestępca zapytał o kaucję, którą przekazał policjantce, a której oficjalnie nie było w rejestrze. I się wydało, że takich sytuacji było dużo, dużo więcej. Śledczy zbierali dowody przez ponad rok i udało się zebrać aż 70 przypadków. W połowie października funkcjonariuszka miała stawić się ponownie (bo za pierwszym razem nie pojawiła się w prokuraturze) na przesłuchanie i miała usłyszeć zarzuty. Tak się nie stało. Dlaczego?

Zapytaliśmy Pawła Jasiaka, rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Łodzi. Czekamy na odpowiedź.

LILA SAYED

eprasa.pl f59ee254f8

BEZPIECZEŃSTWO

Więcej patroli policji na ulicach Łodzi po tragedii w Krakowie

Po wydarzeniach w Krakowie władze Łodzi razem z komendą policji podjęły decyzje o zwiększeniu liczby patroli służb mundurowych. Zaapelowały też do mieszkańców o zachowanie spokoju.

JAKUB MLONKA

Do wydarzeń w Krakowie odniosła się w mediach społecznościowych prezydent Łodzi Hanna Zdanowska.

„ Jestem wstrząśnięta wydarzeniami w Krakowie. Z całego serca współczuję rodzinom ofiar oraz wszystkim rannym podczas tego zamachu i ich bliskim. Jestem pełna podziwu dla policjanta, który z narażeniem własnego życia dokonał zatrzymania napastnika" - napisała prezydent Łodzi.

Jak przekazała, po wydarzeniach w Krakowie zwiększono liczbę policyjnych patroli w Łodzi.

- Właśnie rozmawiałam z komendantem miejskim Policji. Poinformował mnie o zwiększeniu liczby patroli w mieście. Policja i pozostałe służby wyjaśniają wszystkie okoliczności zdarzenia oraz weryfikują informacje na temat zamachowca lub zamachowców - poinformowała Hanna Zdanowska.

Prezydent zaapelowała również o zachowanie ostrożności podczas przebywania w miejscach publicznych.

- Do czasu ustalenia motywów i ewentualnych powiązań z innymi osobami proszę wszystkich mieszkańców o zachowanie spokoju, ale też szczególnej ostrożności podczas przebywania w miejscach publicznych - napisała. - Proszę także o korzystanie tylko ze zweryfikowanych źródeł informacji i niepowielanie nieprawdziwych wiadomości, szczególnie w mediach społecznościowych – zaapelowała.



FOT. WOJCIECH MATUSIK / KRZYSZTOF SZYMCZAK

„ Jestem wstrząśnięta wydarzeniami w Krakowie" - napisała w mediach społecznościowych prezydent Łodzi.

Piotrkowska bezpieczniejsza niż krakowski Rynek?



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

– Dzisiaj widzimy, że rozwiązania, które jeszcze niedawno mogły wydawać się przesadą, mogą okazać się niezwykle potrzebne – mówi wiceprezydent Łodzi Adam Pustelnik.

Tragiczna strzelanina w centrum Krakowa wywołała reakcję samorządów i służb w całym kraju.

– Jesteśmy zwyczajnie wstrząśnięci tym, co się działo w Krakowie. Dotychczas takie wydarzenia na taką skalę omijały nasz kraj. Jesteśmy w szoku tym, co się wydarzyło i wyrażamy głęboką solidarność z rodzinami rannych oraz rodzinami ofiar – mówi Adam Pustelnik, wiceprezydent Łodzi. – Wszystkie miejsca, gdzie są większe skupiska ludności, zostały objęte dodatkowym monitoringiem służb. Służby są postawione w stan podwyższonej gotowości. Na ten moment nie mamy informacji o żadnych incydentach ani o niczym, co dawałoby powody do niepokoju. Trzeba jednak zachować czujność i mieć rękę na pulsie. Stąd zwiększona uwaga oraz mobilizacja służb.

Władze miasta podkreślają, że wszystkie działania mają charakter prewencyjny i wynikają z konieczności zachowania szczególnej ostrożności.

- Już widzimy, że w mediach społecznościowych pojawia się bardzo dużo dezinformacji. Zachowajmy spokój, bądźmy ostrożni i bazujmy wyłącznie na sprawdzonych, oficjalnych informacjach pochodzących z rzetelnych źródeł - zaapelował wiceprezydent Łodzi.

JAKUB MLONKA

Instytucje kultury odwołują wydarzenia lub uczczą pamięć zmarłych minutą ciszy

Niedziela i poniedziałek, 8 i 9 listopada, zostały ogłoszone dniami Żałoby Narodowej po tragicznych wydarzeniach w Krakowie. w związku z tym łódzkie instytucje kultury odwołały imprezy lub uczczą pamięć zmarłych minutą ciszy.

● „Jesteśmy sercem z rodzinami i bliskimi ofiar oraz rannymi w wyniku tragicznych wydarzeń w Krakowie" – podkreśla Teatr Powszechny w Łodzi i odwołuje zaplanowane na niedzielę pokazy spektakli „Dom niespokojnej starości" i „Wściekły".

● Łódzki Teatr Wielki przygotował na niedzielę pokaz opery Stanisława Moniuszki „Straszny dwór". „W obliczu tragedii w Krakowie łączymy się w żałobie z bliskimi ofiar i wszystkimi, których dotknęły te wydarzenia. Zaplanowany na 8 listopada spektakl „Strasznego dworu" Stanisława Moniuszki odbędzie się. Ta opera zajmuje szczególne miejsce w naszej historii – jest symbolem niezłomności Polaków i siły wspólnoty, którą pomagała podtrzymywać w najtrudniejszych czasach. Kultura od pokoleń pozwalała nam być razem: dzielić radość, przeżywać stratę i odnajdywać nadzieję. Wierzymy, że także dziś wspólne spotkanie z muzyką może przynieść chwilę skupienia i otuchy oraz umocnić wiarę w lepsze jutro i lepszy świat. Przedstawienie poświęcimy pamięci ofiar tragedii i poprzedzimy minutą ciszy" – poinformowała instytucja.

● Także Teatr Jaracza w Łodzi zapowiada, że przewidziany na niedzielny wieczór pokaz spektaklu „Czas na wielki numer" odbędzie się. „W związku z wczorajszą tragedią w Krakowie pragniemy poinformować, że niedzielny spektakl odbędzie się zgodnie z planem. Poprzedzi go jednak minuta ciszy, którą wspólnie uczcimy pamięć ofiar tragicznych wydarzeń. W tych trudnych chwilach łączymy się myślami z osobami dotkniętymi tragedią oraz ich bliskimi, przekazując wyrazy głębokiego współczucia" – dodaje teatr.

● Niedzielne spektakle „Ślubu nie będzie" na Dużej Scenie i „Emigracja" na Małej Scenie odwołał Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka. „Jesteśmy myślami z Krakowem" – zaznacza zespół Teatru Nowego.

● Przełożony został koncert Artura Rojka, który miał się odbyć w niedzielę w Wytwórni. „Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy informacje o tragicznych wydarzeniach, do których doszło wczoraj w Krakowie. Łączymy się w bólu z bliskimi osób dotkniętych tą tragedią i składamy najszczersze kondolencje rodzinom ofiar. W związku z zaistniałą sytuacją informujemy, że niedzielne koncerty Artura Rojka w klubie Wytwórnia zostają przełożone na inny termin. O nowej dacie koncertów poinformujemy w najbliższym czasie" – zaznacza klub.

● Niedzielne spektakle odwołał również Teatr Komedii Impro w Off Piotrkowska. „W związku z tragicznymi wydarzeniami w Krakowie oraz ogłoszoną żałobą narodową informujemy, że niedzielne spektakle Teatru Komedii Impro zostają odwołane. W tych trudnych chwilach nasze myśli i serca są z rodzinami ofiar oraz wszystkimi osobami poszkodowanymi w tej tragedii. Łączymy się z nimi w bólu i składamy najszczersze wyrazy współczucia" – podkreśla teatr. DARIUSZ PAWŁOWSKI



DANIEL JAROSZEK/SONY MUSIC

Koncert Artura Rojka w Łodzi, promujący jego nową płytę „Chciałbym urodzić się żeby latałem", został przeniesiony na inny termin.

eprasa.pl f59ee254f8

PIERWSZE POCIĄGI MAJĄ POJECHAĆ TĘDY W 2029 ROKU

Tarcza TBM już w tunelu dla Kolei Dużych Prędkości

Kolej





FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Tarcza TBM waży ponad 400 ton, a jej średnica to ok. 13 metrów. Waga całej maszyny TBM (po pełnym zmontowaniu) wyniesie ok. 2,5 tys. ton i będzie ona mieć ok. 130 m długości.

Tarcza maszyny drążącej tunel Kolei Dużych Prędkości została opuszczona do komory startowej na Retkini. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem pierwsze pociągi pojadą tędy za trzy lata.

MATYLDA WITKOWSKA

W piątek opuszczona została tarcza TBM, czyli maszyny drążącej tunel do komory startowej Kolei Dużych Prędkości. Ogromna, ważąca 430 ton tarcza maszyny została zawieszona na suwnicy, a następnie ostrożnie opuszczona do komory startowej na wysokości ul. Maratońskiej 18 na Retkini.

Opuszczanie tarczy to symboliczny moment, ale uruchamianie całej maszyny potrwa jeszcze kilka miesięcy. Rozpoczęcie drążenia zaplanowano na wiosnę przyszłego roku. Tarcza ma posuwać się do przodu z prędkością około 10 km na dzień, do przejścia ma 4,6 kilometra do komory odbiorczej przy Łódzkim Domu Kultury. Po drodze przewidziane są serwisy maszyny w kolejnych komorach, a przejście całej trasy ma zająć półtora roku.

Wykonawca - firma PORR - przekonuje, że tym razem drążenie pójdzie lepiej niż w przypadku tunelu średnicowego.

– Budowa tego tunelu będzie też bardzo dużym wyzwaniem, wcale nie mniejszym niż drążenie tunelu średnicowego – przyznał dziennikarzom Krzysztof Laskowski z zarządu PORR.

Podkreślił jednak, że kilka elementów działa na korzyść tej inwestycji. Po pierwsze tunel KDP jest posadowiony głębiej niż średnicowy – ze szczytem aż 20 metrów pod ziemią. Dodatkowo po raz pierwszy w Polsce stosowana jest tarcza jest bardzo nowoczesna, która może w pełni kontrolować to, co dzieje się na przodku i dostosowywać do niego gęstość tzw. płuczki.

– Dzięki temu grunt „nie zauważy", że coś się z nim dzieje" – zdradza Krzysztof Laskowski.

Dzięki temu szanse uszkodzenia kamienic są dużo mniejsze, wykonawca zapowiada też ograniczenie hałaśliwych prac w godzinach wieczornych i nocnych. Tarcza nie ma jeszcze imienia, ale – jak wyjaśnił dziennikarzom Krzysztof Laskowski z zarządu PORR, zwyczajowo tarcze mają imiona, często wybierane w konkursach.

– Myślę, że w tym przypadku zrobimy podobnie – zapewnił.

Jednak drążenie tunelu to tylko część prac – tunel trzeba będzie wykończyć, położyć tory i elementy niezbędne do przejazdu pociągów. Zakończenie prac przewidziano grudzień 2029. Wtedy mają pojechać nim pierwsze pociągi – choć jeszcze nie dużych prędkości.

– Wtedy pociągi, które jeżdżą przez Chojny, takie jak na przykład z Warszawy do Wrocławia pojadą już tunelem – wyjaśnił dziennikarzom wiceminister Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury i pełnomocnik rządu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Natomiast spięcie trasy KDP z Łodzi do Warszawy przez przyszłe lotnisko w Baranowie obecnie planowane jest na rok 2032.





FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

eprasa.pl f59ee254f8

Piekarnia Klementowski trzecia w światowym rankingu!

Mamy się czym pochwalić i trzeba przyznać, że jest to powód do olbrzymiej dumy. Pismo „Worth a Journey", które prowadzi międzynarodowy rankingu najlepszych piekarni na świecie uznało, że wyróżnienie należy się firmie z Konstantynowa Łódzkiego.

JAN HOFMAN

W zestawieniu najlepszych piekarni na świecie mamy wielkie osiągnięcie. Trzecie miejsce w globalnym rankingu zajęła Piekarnia Tradycyjna Klementowski z Konstantynowa Łódzkiego!

Bez wątpienia to olbrzymi powód do dumy, bowiem przewodnik „Worth a Journey" jest uznaną marką w środowisku i od wielu dekad prowadzi międzynarodowy ranking produktów „The World's 100 Best Bakeries", który rok w rok wybiera 100 najlepszych piekarni na świecie. Wyróżnienie jest tym cenniejsze, bowiem „Worth a Journey" określa siebie mianem „przewodnika" i publikuje zestawienia najciekawszych miejsc na świecie w blisko 100 kategoriach - od łaźni i kawiarni po biblioteki.

- Nie ukrywam, że pękamy z dumy, że światowe jury doceniło naszą rzetelny, codzienną ciężką i uczciwą pracę - mówi Krzysztof Klementowski, właściciel sieci piekarni Konstantinowie.

Piekarnia „Klementowski" jest na rynku od 25 lat, a jej wypieki można kupić w kilkudziesięciu sklepach nie tylko w Konstantynowie Łódzkim, ale też w Łodzi.

Firma, ale także klienci tradycyjnej piekarni w Konstantynowie Łódzkim podkreślają, że oferuje ona chleb, bułki, pączki oraz ciasta. Jej znakiem rozpoznawczym jest całodobowy wypiek - świeży chleb wyjmowany jest z pieca nawet późną nocą.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Krzysztof Klementowski ma powody do zadowolenia.

Wyżej sklasyfikowano jedynie niemiecką piekarnię Julius Brantner Brothandwerk z Monachium, która zwyciężyła w zestawieniu, oraz Domaselo z amerykańskiego Miami, zdobywcę drugiej pozycji.

- To znaczące wyróżnienie dla naszego, polskiego zakładu, który znalazł się w gronie najlepszych piekarni na świecie, wyprzedzając wielu uznanych producentów z państw słynących z wieloletnich tradycji wypieku chleba - dodaje Krzysztof Klementowski.



FOT. ARCHIWUM

Wypieki piekarni z Konstantynowa Łódzkiego zyskały światowe uznanie.

Warto dodać, że Krzysztof jest synem byłego prezesa Widzewa Przemysława Klementowskiego, który podnosił łódzki klub z kolan.

NASZ PATRONAT

0311560081

Biopaliwa zmienią rynek paliw. ORLEN rozwija niskoemisyjne technologie

Biopaliwa i paliwa syntetyczne będą napędzać transformację transportu i przemysłu. O rozwoju rynku paliw niskoemisyjnych, inwestycjach ORLENU oraz potencjale polskiej bazy surowcowej dyskutowali uczestnicy panelu „Od surowca do rynku – jak powstaje nowa generacja paliw i produktów niskoemisyjnych?".

W dyskusji moderowanej przez Piotra Kiebzaka, członka zarządu WPC Energy Young Professionals Polska, uczestniczyli Tomasz Zieliński, członek rady nadzorczej ORLENU i prezes Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, Sławomir Radoń, dyrektor wykonawczy ds. strategii i innowacji w ORLENIE, oraz Michał Grela, pełnomocnik zarządu ds. realizacji strategii Krajowej Grupy Spożywczej.

Regulacje przyspieszają rozwój paliw odnawialnych

Istotny wpływ na rynek paliw niskoemisyjnych mają regulacje Unii Europejskiej. Tomasz Zieliński zwracał uwagę na znaczenie dyrektywy RED III, określającej cele dotyczące wykorzystania energii odnawialnej i ograniczania emisji gazów cieplarnianych.

– To właśnie regulacje wyznaczają dziś kierunek rozwoju paliw odnawialnych. Cele są bardzo ambitne i dla wielu branż stanowią ogromne wyzwanie – podkreślał. Wśród rozwijanych rozwiązań znajdują się zielony wodór, paliwa syntetyczne i zrównoważone paliwa lotnicze SAF. Dekarbonizacja transportu będzie wymagała różnych technologii, a tempo zmian zależeć będzie od dostępności surowców, infrastruktury oraz możliwości zapewnienia konkurencyjnych cen.

ORLEN rozwija cały łańcuch wartości biopaliw

Sławomir Radoń podkreślał, że rozwój paliw niskoemisyjnych jest ważnym elementem strategii ORLENU. Oprócz inwestycji w moce produkcyjne koncern musi zapewnić dostęp do surowców i sprawną organizację całego procesu.

– Naszym celem jest budowa całego ekosystemu biopaliw, od pozyskania biomasy, przez logistykę i przetwarzanie, po sprzedaż końcowego produktu – mówił.

Osiągnięcie tego celu wymaga współpracy producentów surowców, firm logistycznych i przetwórczych oraz odbiorców paliw. Zintegrowany łańcuch dostaw może zwiększyć efektywność inwestycji i wzmocnić pozycję ORLENU na europejskim rynku, na którym podobne projekty rozwijają również międzynarodowe koncerny energetyczne.



Polskie rolnictwo może wesprzeć rynek biopaliw

Polskie rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy mogą odegrać istotną rolę w rozwoju paliw odnawialnych. Michał Grela z Krajowej Grupy Spożywczej zwracał uwagę na możliwości wykorzystania krajowych nadwyżek surowców.

– W wielu obszarach produkujemy nadwyżki surowców, które mogą zostać wykorzystane do produkcji bioetanolu, bioestrów czy innych paliw odnawialnych – mówił. Współpraca energetyki z rolnictwem może ułatwić dywersyfikację dostaw, stworzyć dodatkowe możliwości zagospodarowania produkcji i ograniczyć zależność od importu. Rozwój rynku wymaga jednak uwzględnienia różnic między poszczególnymi rodzajami biopaliw, szczególnie konkurencji o oleje roślinne wykorzystywane zarówno w energetyce, jak i przemyśle spożywczym. Ważne pozostaje zatem zachowanie równowagi między potrzebami producentów paliw a bezpieczeństwem żywnościowym.

Młodzi specjaliści potrzebni w transformacji

Panel odbył się w ramach inicjatywy Young Professionals, podkreślającej znaczenie młodego pokolenia dla przyszłości sektora energetycznego. Rozwój biopaliw wymaga współpracy ekspertów z wielu dziedzin, od technologii i inżynierii po logistykę i analizę ekonomiczną.

– Chcieliśmy pokazać, jak bardzo kompleksowy jest proces implementacji biopaliw i jak młodzi profesjonaliści mogą odnaleźć się w tym obszarze – podsumował Piotr Kiebzak.

Transformacja sektora wymaga specjalistów łączących wiedzę techniczną z rozumieniem procesów przemysłowych i rynkowych. Polska ma silne zaplecze przemysłowe i rolnicze, a inwestycje ORLENU mogą wspierać ich rozwój oraz współpracę obu sektorów. O tempie zmian zdecydują jednak także opłacalność produkcji, dostępność surowców i finansowania oraz stabilne regulacje.

eprasa.pl f59ee254f8

ZGINĘŁO SZEŚĆ OSÓB, SZESNAŚCIORO JEST RANNYCH

Zamach w Krakowie

Terroryzm

Żałoba i szok po niewyobrażalnej tragedii. Zginęło sześć osób, szesnaścioro jest rannych . Tragiczne wydarzenia rozegrały się w sobotę, 7 listopada 2026r. Uzbrojony 24-letni mężczyzna wjechał samochodem na Rynek Główny w Krakowie i strzelał do przypadkowych osób.

PIOTR RĄPALSKI, ANNA PIĄTKOWSKA

Napastnik otworzył ogień z samochodu do przypadkowych osób na Rynku Głównym i na Starym Mieście. Zginęło sześć osób, a kolejne 16 zostało rannych, w tym dwaj policjanci. Stan funkcjonariuszy jest ciężki. Przeszli już operację. Jeden z nich został wybudzony ze śpiączki. Policja potwierdziła, że w domu zamachowca w Ostrowcu Świętokrzyskim znaleziono trzy ciała. Okazało się, że są to członkowie najbliższej rodziny napastnika. W kraju trwa żałoba narodowa.

24-letni napastnik wjechał samochodem na Rynek Główny i zaczął strzelać do przechodzących ludzi. Najpierw na rogu Rynku Głównego i ul. Sławkowskiej, później przejechał przez sam Rynek i dalej w kierunku ul. Grodzkiej, oddając po drodze strzały; przejeżdżając pl. Dominikański, ostrzelał tramwaj nr 1. W pościg za nim ruszyli policjanci, ostatecznie sprawca został zatrzymany na skrzyżowaniu ul. Stradomskieji Dietla.

Rannych zostało szesnaście osób, wśród nich znajduje się strzelec, dorożkarze oraz dwóch policjantów. Ranni trafili do sześciu małopolskich szpitali. Rzeczniczka małopolskiej policji, podinsp. Katarzyna Cisło poinformowała, że wszystkie osoby, które trafiły ranne do szpitali, żyją.

- Jedna z osób pozostających w szpitalu pozostaje w stanie krytycznym. To sprawca tego zdarzenia. Był kilkukrotnie operowany w ciągu nocy w jednym z krakowskich szpitali. W tym momencie jego stan określany jest jako krytyczny. Stan policjantów przebywających w dwóch szpitalach krakowskich jest ciężki, jeden z nich został już wybudzony ze śpiączki - poinformował wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar.

POTRZEBNA KREW

Starszy posterunkowy Jakub Kulik i starszy posterunkowy Artur Morański - to bohaterscy policjanci, którzy zostali ranni w sobotniej strzelaninie w centrum Krakowa.

Dla Jakuba Kulika pilnie potrzebna jest krew grupy AB Rh+; osoby, które mogą pomóc, proszone są o zgłaszanie się do punktów krwiodawstwa.

- Jakub Kulig to policjant, który podejmował zatrzymanie i ucierpiał. Stracił dużo krwi. Krew dla niego można oddawać w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie przy ul. Rzeźniczej. Jeśli krew ma trafić bezpośrednio dla ratowania życia policjanta należy to zaznaczyć przed pobraniem krwi - informuje wojewoda Krzysztof Jan Klęczar, dodając, że w krakowskich szpitalach nie brakuje krwi, ale można ją oddać.

SPRAWCA W CIĘŻKIM STANIE

Pozostałe ofiary to jedenastu Polaków i pięciu obcokrajowców. W czternastu przypadkach stan jest już stabilny, stan jednego z pacjentów pozostaje ciężki.

- Wszystkie osoby spośród tych, które trafiły wczoraj do szpitali, były operowane do późnych godzin nocnych przeżyły. Lekarze w sześciu krakowskich szpitalach walczą o ich zdrowie - mówił w niedzielę rano Krzysztof Jan Klęczar, wojewoda małopolski.

Jak poinformował wojewoda, na miejscu strzelaniny dwie minuty po zgłoszeniu pojawiła się Straż Miejska, a minutę później były już policja, strażacy i ratownicy medyczni. Pierwszej pomocy udzielali także dwaj lekarze, którzy znaleźli się na miejscu zdarzenia.

CISZA W KRAKOWIE

Prezydent Krakowa Łukasz Gibała ogłosił w mieście żałobę, która będzie obowiązywać w mieście do 11 listopada.

W sobotę o godz. 21.00 przerwany został hejnał mariacki. Charakterystyczną melodię, będącą jednym z najważniejszych symboli miasta, Krakowianie usłyszeli dopiero w niedzielę o 9 rano. Zwyczajowo hejnał słychać o każdej pełnej godzinie. Na znak żałoby hejnał zamilkł aż na 12 godzin.Hejnał został przerwany po raz pierwszy od 1939 roku.

„W tej chwili to mi się płakać chce" - mówi nam jedna z mieszkanek Krakowa. „Każdy to odczuwa. Ja tu mieszkam niedaleko, więc dla mnie to jest szok. Kraków jest martwy w tej chwili" - mówi z kolei Krakowianin, którego spotkaliśmy w centrum miasta.

„Przeżyłam, ale było ciężko. To były sekundy" - wspomina nam z kolei kobieta, sprzedająca obwarzanki w okolicy Rynku Głównego.

- Stała się rzecz straszna! Przemoc, agresja, nienawiść jeszcze raz uderzyły w Nas na sposób przekraczający wszelkie granice. Piszę „Nas", ponieważ tak naprawdę każdy z nas mógł być o tym czasie w Rynku - przechodzić tam, gdzie kule dosięgły przypadkowych, niczego niespodziewających się ludzi - napisał po zamachu w Krakowie metropolita krakowski kard. Grzegorz Ryś. Z powodu działań służb, msza św. odprawiona została w Uniwersyteckiej Kolegiacie św. Anny 11 w Krakowie, a nie w Bazylice Mariackiej.



Zamachowiec strzelał z samochodu do przypadkowych osób Kraków, mieszkańcy i turyści przeżyli straszne chwile: zginęło sześć osób, szesnaścioro jest rannych.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

AUTOREKLAMA 4211460967

Złota Setka Łódzkiego

Już 18 listopada poznamy wyniki Rankingu „Złota Setka Województwa Łódzkiego"

Poznamy Firmy, które swoim zaangażowaniem realnie wpływają na rozwój regionalnej gospodarki.

ORGANIZATOR
DZIENNIK ŁÓDZKI
strefa BIZNESU

OGÓLNOPOLSKI PATRON HONOROWY
ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

OGÓLNOPOLSKI PARTNER MERYTORYCZNY
dun & bradstreet

REGIONALNY PARTNER GŁÓWNY
JTI

PARTNERZY REGIONALNI
VEOLIA
OCH! BIŻUTERIA
ASM research solutions strategy 30 lat
NIEWIADÓW POLSKA GRUPA MILITARNA
VILLARO MODA MĘSKA
Contrain Agencja Zatrudnienia / Employment Agency

REGIONALNY PARTNER GALI
CENTRUM DIALOGU im. Marka Edelmana w Łodzi

REGIONALNY PARTNER MERYTORYCZNY
Politechnika Łódzka

PATRONAT HONOROWY
Wojewoda Łódzki Dorota Ryl
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO Joanna Skrzydlewska

eprasa.pl f59ee254f8

KRAKÓW, OSTROWIECŚWIĘTOKRZYSKI

W mieszkaniu zamachowca znaleziono ciała jego ojca, matki i siostry

Sprawcą zbrodni w centrum Krakowa jest 24-letni Polak - Michał O. Po Krakowie poruszał się autem marki Subaru z rejestracją z Ostrowca Świętokrzyskiego. Nie był wcześniej karany. W mieszkaniu 24-latka w Ostrowcu Świętokrzyskim policja znalazła ciała ojca, matki i młodszej siostry zamachowca.

A. PIĄTKOWSKA, E. ZEMSTA, S. KRAKOWIAK

Mężczyzna podczas ataku był ubrany w wojskowy strój, strzały oddał z karabinka AR-15 - jak ustaliła policja. To popularna wśród strzelców broń. Na bazie jej konstrukcji budowane są m.in. używane przez siły zbrojne USA karabinki M16 i M4. W aucie zamachowca zgromadzony był też zapas amunicji.

Pojawiające się w przestrzeni publicznej informacje o tym, że zamachowiec był żołnierzem, zdementował minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

- Stanowczo dementuję informacje, że zamachowcem, który dokonał dziś ataku w Krakowie, był żołnierz Wojska Polskiego. Ten mężczyzna nie był i nie jest żołnierzem WP i nigdy nie miał nic wspólnego z wojskiem.

STRZELEC Z OSTROWCA

Rodzina 24-latka pochodzi z wsi Waśniów (woj. świętokrzyskie, pow. ostrowiecki). Kilkanaście lat temu przeprowadzili się do Ostrowca Świętokrzyskiego.52-letni ojciec napastnika miał legalnie posiadać 11 sztuk broni. Rzecznik komendanta głównego policji podinsp. Andrzej Fijołek powiedział w TVN24, że sprawca krakowskiej zbrodni też posiadał pozwolenie na broń i prawdopodobnie z broni, na którą miał pozwolenie, oddawał strzały. Dodał, że mężczyzna jest niekarany i nie był notowany.

Jak opowiadały osoby znające 24-latka, chłopak miał wraz z ojcem brać czynny udział w działalności klubu strzeleckiego.

RACZEJ SKRYTY, Z UPODOBANIEM DO MILITARIÓW

Według relacji sąsiadów, rodzina 24-latka była „spokojna" i „normalna". On sam miał budzić pewien niepokój wśród sąsiadów. Sąsiedzi opowiadali, że matkę 24-latka widziano w piątek. Była spokojna, uśmiechnięta. Według słów sąsiadów, siostra napastnika studiowała w Krakowie. Była niezwykle utalentowana artystycznie, dwa lata temu odbył się wernisaż jej prac w Ostrowcu Świętokrzyskim.

O samym 24-latku mówią, że był raczej skryty. Sąsiedzi nie zauważyli, aby odwiedzali go koledzy. W szkole lubił pokazywać swoje sympatie do militariów.

Równolegle do akcji w Krakowie, w sobotę policja prowadziła działania we wsi Waśniów w pow. ostrowieckim, skąd pochodziła rodzina zamachowca i w Ostrowcu Świętokrzyskim, skąd zamachowiec przyjechał do Krakowa.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Udzielanie pierwszej pomocy policjantowi i zamachowcowi.

TRZY CIAŁA W DOMU

O odnalezieniu ciał poinformował opinię publiczną premier Donald Tusk. Biorący udział w posiedzeniu sztabu kryzysowego premier powiedział, że „w domu zamachowca są najprawdopodobniej nieżywi ludzie".

Informację tę potem potwierdził młodszy inspektor Kamil Tokarski, rzecznik prasowy świętokrzyskiej policji:

- W mieszkaniu w Ostrowcu Świętokrzyskim znaleziono ciała trzech osób: mężczyzny i dwóch kobiet - powiedział. Nieoficjalnie ustalono, że martwe osoby to ojciec, matka i siostra 24-latka.

Gdy policja wchodziła do mieszkania w Ostrowcu, podjęto specjalne środki ostrożności. Policjanci obawiali się zapewne, że zafascynowany militariami zamachowiec mógł w mieszkaniu przygotować jakąś morderczą pułapkę. Ewakuowano mieszkańców bloku. Na szczęście bomby nie było.

Starsi posterunkowi Jakub Kulik i Artur Morański - to oni zatrzymali zamachowca

Bohaterska akcja krakowskich policjantów doprowadziła do zatrzymania napastnika - sprawcy zbrodni w Krakowie, który zabił sześć osób i ranił piętnaście. Ofiar mogło być więcej, gdyby terrorysta nie został powstrzymany przez funkcjonariuszy, ryzykujących własne życie. Premier ujawnił personalia dzielnych policjantów.

„Starszy posterunkowy Jakub Kulik i starszy posterunkowy Artur Morański to prawdziwi bohaterowie. Uratowali prawdopodobnie wiele ludzkich istnień, nie zważając na ryzyko utraty życia. Ich stan jest poważny, ale są pod bardzo dobrą opieką. Cała Polska trzyma za Was kciuki" - napisał premier Donald Tusk.

- Policjant, który oddał strzały do napastnika, działał w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia - powiedział PAP gen. Roman Polko, były dowódca jednostki GROM. Jego zdaniem policjanci wykazali się wobec zamachowca w Krakowie odwagą i determinacją, dzięki nim liczba ofiar nie była większa.

- Funkcjonariusz był ranny i neutralizował terrorystę z dużym poświęceniem. Terrorysta wciąż mógł sięgnąć po broń, żeby zabijać innych ludzi - powiedział gen. Polko, pytany o pojawiającą się w internetowych komentarzach krytykę policjanta, który oddał strzały do leżącego napastnika.

- Różnego rodzaju komentatorzy w fotelach, z popcornem i coca-colą, budują narrację „a można było inaczej, a można było jeszcze tak". Łatwo się mówi - zauważył gen. Polko. Jego zdaniem, policjant musiał działać zdecydowanie, ponieważ napastnik nadal mógł stanowić śmiertelne zagrożenie.

A. MACIEJOWSKI, PAP



FOT. NAGRANIE WIDEO WYKONANE PRZEZ NN

Kraków, róg Stradomskiej i Dietla. Kadr z nagrania obrazujący moment ujęcia napastnika przez rannego policjanta.

REKLAMA
0011606990



eprasa.pl f59ee254f8

WIELKOPOLSKA TRADYCJA

Gdzie są najdroższe rogale świętomarcińskie w Poznaniu?

Rogalami świętomarcińskimi Poznaniacy zajadają się przede wszystkim podczas Imienin ulicy Święty Marcin. Bez względu na cenę, potrafią zjeść ich kilkaset ton. Ta jednak czasami zaskakuje, kiedy mocno wykracza poza średnią.

EMILIA RATAJCZAK

- Rogale świętomarcińskie są drogie? - pytamy pana Andrzeja, którego spotykamy na Starym Rynku na spacerze z psem.

- Na 11 listopada w tamtym roku kilogram kosztował 120 złotych, to trochę przesada - mówi pan Andrzej. - Jeszcze na Imieninach Ulicy w granicach 30 kilku złotych to rozsądna cena, ale 50 czy 60 za sztukę to za dużo.

Tradycyjny, certyfikowany rogal świętomarciński waży od 150 do 250 gramów, większe sztuki mogą przekraczać 300 gramów. Ceny za kilogram natomiast wahają się od 60 do 85 złotych (co daje od 6 do 20 złotych za sztukę). „Myślę, że zasługują na tę cenę, którą przedstawiają. 30, nawet 35 złotych za rogala to kwota uzasadniona, bo moje dzieciaki jedzą i im smakuje" - mówi sprzedawca pamiątek na Starym Rynku.

W ścisłym centrum za rogala dziś można był zapłacić od 14 do 17 złotych. Na rynku w „Rogalu" za kawę i rogala zapłacimy 28 złotych. W niektórych miejscach w Poznaniu jednak ceny znacznie przekraczają średnią.

Cukiernia przy ul. Półwiejskiej 43 oferuje rogale wypiekane przez Cukiernię Rubiś. Cena? 210 zł za kilogram. Jeden rogal kosztuje tu od 38 nawet do 50 złotych, w zależności od wielkości.

- Średnia cena za wypiek to jednak od 45 do 48 złotych - mówi sprzedawczyni.

- Każdy sam sobie ustala ceny. Nie ma jednego producenta, a wiele cukierni, które to produkują. One właśnie otrzymują certyfikaty. A cena zależy od właściciela - mówi sprzedawczyni. - U nas właściciel sprzedaje cały rok, przez to, że ponosi koszty przez 12 miesięcy, a nie tylko od początku listopada, stąd mamy takie ceny.

Pytamy zatem w Cechu Cukierników i Piekarzy w Poznaniu, czy ceny tego regionalnego przysmaku są jakoś regulowane.

- Piekarz sam decyduje, w jakiej cenie zakupuje surowiec, dlatego ceny każdy ustala sobie we własnym zakresie - mówi Stanisław Butka, starszy Cechu Cukierników i Piekarzy w Poznaniu - U mnie w cukierni sprzedajmy rogale po 70 zł za kilogram.

Stanisław Butka prowadzi Piekarnię-Cukiernię „Anika", która mieści się w podpoznańskim Luboniu.

Jak powinien wyglądać tradycyjny wypiek? Rogal świętomarciński ma kształt półksiężyca, wykonany jest z ciasta półfrancuskiego, wypełniony masą z białego maku, cukru, biszkoptów, masy jajowej, margaryny, orzechów, rodzynek, owoców kandyzowanych lub w syropie i aromatu migdałowego. Z wierzchu polany jest lukrem i posypany rozdrobnionymi orzechami. W tym roku certyfikaty zdobyło 94 wytwórców. W Poznaniu tradycja wypieku rogali świętomarcińskich na 11 listopada istniała już w 1860 roku, kiedy to opublikowano najstarszą dziś znaną reklamę rogala. Popularna jest jednak legenda, że tradycja w obecnym kształcie narodziła się w listopadzie 1891 roku. Gdy zbliżał się dzień św. Marcina, proboszcz parafii św. Marcina ks. Jan Lewicki zaapelował do wiernych, aby wzorem patrona zrobili coś dla biednych.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Oto najdroższe rogale świętomarcińskie w Poznaniu! Na ulicy Półwiejskiej zapłaci się krocie za ten tradycyjny wypiek.

Zalew Klimkówka koło Gorlic. Kości na Wyspie Nieumarłych

Makabryczne znalezisko na Wyspie Nieumarłych nad Klimkówką ma swój ciąg dalszy. Sprawą zajęła się policja. Funkcjonariusze prowadzą dochodzenie w kierunku znieważenia ludzkich szczątków.

To ważna informacja dla wszystkich, którzy odwiedzają odsłonięte przez wodę tereny dawnego cmentarza. Jak wskazują ślady widoczne na Wyspie Nieumarłych, zdarzają się przypadki przekopywania starej nekropolii. W kilku miejscach na odsłoniętym dnie można zauważyć wyraźne ślady ingerencji w grunt. Jeśli ktoś natrafi na ludzkie szczątki, ma obowiązek powiadomić odpowiednie służby. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że odnalezione kości zostały wcześniej zebrane i przeniesione w jedno miejsce. Osobom, które dopuściły się znieważenia ludzkich szczątków, może grozić kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Na Wyspie Nieumarłych, w wyschniętej Klimkówce 8 października dokonano dramatycznego odkrycia. Miał to być zwykły spacer po terenach odsłoniętych przez rekordowo niski poziom wody. Wyschnięta Klimkówka jednych zachwyca widokami, innych niepokoi. Odkrywa tajemnice zatopionej przed laty wsi i przypomina o miejscach, które miały pozostać pod wodą.



FOT. AUTOR FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

Klimkówka nie daje zapomnieć o zatopionej przed laty wsi.

HISTORIA, KTÓRA WRACA NA POWIERZCHNIĘ

Na cyplu zwanym Wyspą Nieumarłych, gdzie przed utworzeniem zbiornika przez dziesięciolecia funkcjonował cmentarz dawnych mieszkańców Klimkówki, znalezionokości. Wśród nich były fragmenty przypominające kości piszczelowe, żebra, kręgi i łopatkę. Szczątki leżały zgromadzone na fragmencie starego paleniska grillowego, znajdującego się na wyschniętym dnie jeziora.

Jedne kości mogły należeć do zwierząt. Inne, znajdujące się w tym samym miejscu, przypominały szczątki ludzkie. Powstało wiele pytań. Kto je odnalazł? Dlaczego zostały zebrane w jednym miejscu? Czy ktoś wcześniej przeszukiwał teren dawnego cmentarza? Tym bardziej, że w pobliżu widoczne są miejsca przypominające ślady wykopów.

Trudno pozostać obojętnym wobec takiego widoku. Za każdymi odnalezionymi kośćmi stoi przecież czyjeś życie, rodzina oraz historia.

POLICJA ZABEZPIECZYŁA ZNALEZISKO

Na miejsce przybył patrol, a następnie technicy kryminalistyki. Kości zostały sfotografowane i zabezpieczone do badań. Jak informował nas rzecznik prasowy gorlickiej policji Gustaw Janas, istnieje duże prawdopodobieństwo, że odnalezione kości są szczątkami ludzkimi. Ostateczną odpowiedź mają dać specjalistyczne badania.

Po zabezpieczeniu miejsca funkcjonariusze przystąpili do wykonywania dalszych czynności procesowych. Obecnie prowadzone jest już formalne dochodzenie dotyczące znieważenia ludzkich szczątków.

TO NIE JEST PIERWSZY RAZ

To nie jest pierwszy przypadek odnalezienia kości na terenie dawnej Klimkówki. Podczas budowy zbiornika wodnego ponad stuletni cmentarz został ekshumowany, a szczątki czterech pokoleń mieszkańców przeniesiono do specjalnej kwatery na cmentarzu w Łosiu.

Także w kolejnych latach, gdy cofająca się woda odsłaniała fragmenty dawnej nekropolii, odnajdywane kości były zbierane i chowane właśnie tam.

Jeżeli badania potwierdzą, że zabezpieczone przez policję szczątki są pochodzenia ludzkiego, również one zostaną pochowane w kwaterze na cmentarzu w Łosiu. Tymczasem śledczy będą ustalać, kto przeniósł kości i czy doszło do znieważenia miejsca spoczynku dawnych mieszkańców zatopionej wsi.

TRZEBA ROZWIĄZAĆ PROBLEM Z WODĄ

Odkrycie kości na Wyspie Nieumarłych to kolejny przykład tego, jak niski poziom wody w Klimkówce odsłania ślady przeszłości. Cofająca się woda zmienia krajobraz wokół zalewu, odsłaniając także miejsca, które jeszcze niedawno były niedostępne dla mieszkańców i turystów. Właśnie dlatego coraz więcej uwagi poświęca się zagospodarowaniu terenów wokół Klimkówki.

W planach jest m.in utworzenie sieci tras pieszych i rowerowych, która może być jedną z najciekawszych atrakcji turystycznych Beskidu Niskiego. Samorządowcy zapoznali się ostatnio z koncepcją ścieżki, która miałaby okrążyć cały Zalew Klimkówka. Według przedstawionych założeń pętla liczyłaby od 25 do 30 km i prowadziłaby nie tylko wzdłuż brzegu, ale także przez otaczające jezioro szczyty, oferując widoki na cały akwen.

AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

eprasa.pl f59ee254f8

POMORZE

Nowa ustawa z budową Via Pomerania w tle

Na „konieczność przygotowania infrastruktury kluczowej dla mobilności wojskowej” - wskazuje projekt nowej ustawy przygotowywanej przez Ministerstwo Obrony Narodowej. To właśnie dzięki tej ustawie powstać ma trasa Via Pomerania.



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Port w Ustce ma zostać zmodernizowany, m.in. dla celów militarnych. Stąd ma wyruszać Via Pomerania.

TOMASZ CHUDZYŃSKI

28 października Ok- Ministerstwo Obrony Narodowej kończy prace nad nową ustawą o mobilności wojskowej i ruchu wojsk (military mobility). Rozwiązania, które ma ona wprowadzić, mają za zadanie uprościć i przyspieszyć przemieszczanie wojsk polskich i sojuszniczych wraz ze sprzętem, na wypadek zagrożenia np. wrogim atakiem. W takim przypadku transporty wojskowe zyskają pierwszeństwo na drogach i terminalach, a przepisy będą dopuszczać m.in. odstępstwa od zakazów ruchu czy norm czasu pracy cywilnych kierowców przewożących sprzęt militarny. Ma to pozwolić administracji i wojsku na szybsze zarządzanie ruchem kolumn wojskowych oraz koordynację transportów jeszcze przed wybuchem konfliktu. Dodajmy, że przez Polskę przebiegają trzy z czterech strategicznych korytarzy mobilności wojskowej.

INFRASTRUKTURA DLA WOJSKA

Co istotne, projekt ustawy o wojskowej mobilności zakłada likwidację tzw. infrastrukturalnych wąskich gardeł. Chodzi o nowe odcinki dróg, linii kolejowych, mosty, wiadukty o zbyt niskiej nośności (dla np. wojskowych pojazdów pancernych) na poszczególnych odcinkach. Do tego dochodzą modernizacje i budowy lotnisk, portów (w tym śródlądowych) bocznic kolejowych.

Pod uwagę należy brać również centra logistyczne, rurociągi oraz inne, podobnego przeznaczenia obiekty infrastruktury krytycznej.

SKRÓCIĆ I UŁATWIĆ

Co zakłada przygotowywana ustawa? Listę pilnych inwestycji w ramach wojskowej mobilności ustalać będzie Rada Ministrów na wniosek ministra obrony narodowej. Będą one niejawne. MON będzie musiał uzasadnić, dlaczego dana inwestycja jest ważna dla bezpieczeństwa. Wniosek będą musiały zaopiniować sejmowe komisje: obrony narodowej, infrastruktury oraz ds. służb specjalnych. Lista ma podlegać przeglądowi co najmniej raz w roku.

Co jednak istotne, ustawa wprowadzić ma maksymalne skrócenie drogi formalnej dla danej inwestycji, zaklasyfikowanej jako niezbędna dla mobilności wojskowej. Zgodę na realizację inwestycji będzie wydawał wojewoda, w 14 dni od zebrania dokumentów. To do służb wojewódzkich będzie należało zebranie odpowiednich opinii od konserwatorów zabytków, organów ochrony środowiska oraz zarządców dróg i kolei. Te instytucje będą miały z kolei czas 21 dni na ich wydanie. Projekt zakłada także odejście od procedury zamówień publicznych, ograniczenie ochrony gruntów rolnych i leśnych, a także planowania przestrzennego.

Warto dodać, że projekt wprowadzić miałby bardziej od obecnej formułę przejęcia nieruchomości pod inwestycje. Przewiduje on odszkodowania dla właścicieli przejmowanych gruntów lub nieruchomości, za cenę wyższą od rynkowej (także odszkodowania). Może ona zostać powiększona o 20-40 proc. albo ustalona według wartości odtworzeniowej bez uwzględniania stopnia zużycia, lub odszkodowania. Jeszcze inne rozwiązania przewidziano dla domów i mieszkań - z uwzględnieniem liczby zamieszkujących je osób. W razie przejęcia nieruchomości Skarb Państwa pokryje również koszty przeprowadzki (od 20 tys. zł do 50 tys. zł).

UNIA FINANSUJE „WOJSKOWE SCHENGEN”

Zaznaczmy, rozwój wojskowej mobilności ma być wspierany przez Parlament Europejski w który zaangażowany jest Sojusz Północnoatlantycki. Jest on określany jako „wojskowe Schengen”. W perspektywie finansowej na lata 2028-2034 niemal 18 mld euro Komisja Europejska planuje przeznaczyć właśnie na ten cel. Sfinansować mają one właśnie rozwój europejskich szlaków transportowych, w tym tych podwójnego zastosowania. W czasach pokoju będą one służyć transportowi cywilnemu, ale na wypadek wzrostu zagrożenia mają być przygotowane do wykorzystania wojskowego.

„WOJSKOWE SCHENGEN” NA POMORZU

Tu zaznaczmy, do realizacji w ramach wojskowej mobilności prawdopodobnie trafiłaby droga Via Pomerania - łącząca port w Ustce z bazą NATO w Bydgoszczy (przez Bytów i Chojnice).

Jest to szlak, na którego znaczenie wskazywali polskiemu rządowi amerykańscy wojskowi (podobnie jak w przypadku Drogi Czerwonej w Gdyni czy Estakady Kwiatkowskiego). Mogłaby w ten zakres wejść także Via Maris i trasa OPAT na Pomorzu - nowe lub zmodernizowane odcinki dróg łączące port w Gdyni z Władysławowem.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

AAA KUPIĘ każde mieszkanie blok, kamienica, zadłużone, z lokatorem, komornikiem, udziały. Również umowa dożywocia z opłaconym czynszem. www.kupiem2.pl kontakt 24/7 tel 690-002-001

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
ibo.polskapress.pl

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

HYDRAULIKA i pomocnika, 601-895-666

KIEROWCĘ C+E karta kierowcy, kraj, stała trasa, weekendy w domu, 502-117-003, 501-470-150

PRZYJMĘ przeszycia, 502-428-917

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 502-587-823

W stolarstwie, 608-502-044

ZPCH AJG zatrudni osoby do sprzątania z grupą i na zlecenie, Zgierz, 515-087-318

ZPCH AJG zatrudni pracownika kwalifikowanego z bronią, umowa zlecenie, Zgierz, 515-087-318

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

PSYCHIATRIA

Psychiatra, 604-406-067

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

GŁADŹ, mal. glazura, 510-322-848

ROZBIÓRKI koparki wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

Elektryk - 24h, 663-210-045

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik A-Z, 721-933-455

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Pogotowie kanalizacyjne, hydraulik, 511-333-094

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew - rębak, 789-605-290

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

Towarzyskie

ANKA, 42 l,, 510-917-716

eprasa.pl f59ee254f8

„Potnę cię, szmato", czyli sąsiedzki koszmar w Kędzierzynie-Koźlu

- Najpierw brutalnie pobili mojego nastoletniego syna, później męża. Tu w końcu ktoś zginie - mówi pani Iryna. - Przez pierwsze 8 lat, gdy mieszkaliśmy w tym bloku, nie było żadnej policyjnej interwencji, a teraz każdego dnia drżę o bezpieczeństwo swoje i bliskich. Kobieta twierdzi, że jej życie zamieniła w koszmar 29-letnia sąsiadka, która podburza innych do agresji na tle narodowościowym. 29-latka odrzuca oskarżenia i przekonuje, że... to ona jest ofiarą.



FOT. POLSKA PRESS

Ta naklejka pojawiła się na drzwiach klatki, w której mieszka rodzina.

MIRELA MAZURKIEWICZ

Pani Iryna pochodzi spod Lwowa. Do Polski razem z mężem przeprowadziła się 16 lat temu, gdy ich syn miał pół roku. Kilka miesięcy wcześniej przyjechali w odwiedziny do teściowej pani Iryny, ale szybko zapadła decyzja, że to tu chcą żyć. Mieszkanie przy ul. Piastowskiej w Kędzierzynie-Koźlu kupili w 2016 roku. Koszmar zaczął się, gdy do lokalu pod nimi wprowadziła się młoda kobieta z córką w wieku szkolnym.

- Któregoś dnia ona zaczepiła mnie, że ktoś poprzebijał jej opony w rowerze zostawionym na klatce schodowej. Wyglądało to tak, jakby mnie podejrzewała. Powiedziałam jej, że miałam podobną sytuację: najpierw ktoś kilka razy przebijał mi opony, a później rower zniknął z piwnicy - relacjonuje pani Iryna. - Ona wysłuchała i powiedziała, że mogę kiedyś przyjść do niej na piwko. Podziękowałam, bo nie piję alkoholu.

JAJKA, MĄKA I...

Pani Iryna sięga do swoich notatek, które prowadzi bardzo skrupulatnie. Odnotowywała w nich m.in. sytuacje, gdy przechodząc obok mieszkania sąsiadki, widziała rozbite jajka na wycieraczce czy rozsypaną mąkę. Zaczęła też robić zdjęcia, z których da się odczytać godzinę. W zestawieniu z nagraniami z kamer w okolicy budynku miały one dowodzić, że w tak krótkim czasie po wejściu do klatki nie dałaby rady pójść do swojego mieszkania, zabrać jajka czy mąkę, a później wrócić pod drzwi sąsiadki i narobić bałaganu.

- Pierwsza interwencja była 28 sierpnia 2024 roku. Sąsiadka zgłosiła, że rozbiłam na jej wycieraczce kubek i że przerzucałam jej na balkon odłamki szkła - opowiada 35-latka. - Policjanci sprawdzali, ale ja nie miałam w mieszkaniu takich kubków. Co więcej, nad balkonem jest daszek, więc nie byłabym w stanie niczego zrzucić do sąsiadki piętro niżej. Wyszłam na balkon i zobaczyłam, że ona zbiera to szkło. Wykrzykiwała, że potnie mi nim gardło. Proszę posłuchać. Mam dowody.

Na zarejestrowanym nagraniu słychać damski głos, który krzyczy m.in. „tym szkłem to cię kur... potnę, szmato".

- Złożyłam w prokuraturze wniosek o ściganie, ale później go wycofałam. Nigdy wcześniej nie chodziłam po sądach i - nie ukrywam - trochę mnie to przerażało. Po cichu liczyłam, że ona się uspokoi, może nawet doceni, że nie zrobiłam jej kłopotów. Dziś żałuję, że wycofałam ten wniosek - mówi.

Pod koniec października 2024 roku sprawa została umorzona, ale konflikt, zamiast wygasać, tylko przybierał na sile.

- Później to już była gehenna. Sąsiadka zgłosiła między innymi, że rozlałam jej na wycieraczce lepki sok, choć to nie była prawda. Innym razem powodem policyjnej interwencji był rozsypany ryż czy rozbite na wycieraczce jajka. W końcu ta kobieta zawiadomiła, że ukradłam jej córce klucze i 20 złotych. Dziewczynka jest teraz w piątej klasie szkoły podstawowej, więc to była jakaś niedorzeczność. Policjanci sprawdzili pobliskie kamery i okazało się, że w tym czasie, gdy rzekomo doszło do zdarzenia, mnie od rana nie było w domu - opowiada pani Iryna.

ŻOŁĄDKI POD DRZWIAMI

Innym razem pod jej drzwiami wylądowało... mięso.

- Usłyszałam hałas na klatce schodowej i odgłosy kroków. Podejrzewałam, co będzie dalej, dlatego zaczęłam nagrywać telefonem. Uchwyciłam moment, gdy sąsiadka z córką podrzuciły mi na wycieraczkę śmierdzące zwierzęce żołądki, a później uciekły - wspomina 35-letnia Kędzierzynianka, na dowód pokazując nagranie. Widać na nim, jak kobieta z dzieckiem ucieka po schodach.

Pani Iryna mówi, że nie zrobiła sąsiadce nic, co mogłoby wyjaśniać przyczyny jej niechęci. Uważa, że powodem jest nienawiść na tle narodowościowym.

Gdy do naszej klatki wprowadził się mężczyzna, który tak samo jak ona nienawidzi Ukraińców, sąsiadka zyskała sojusznika. Ten mężczyzna wzywał policję, twierdząc, że głośno słucham muzyki albo stukam po kaloryferach. Tymczasem to on włączał muzykę o banderowcach albo wyzywał mnie od „pojeba... Ukrainek". Myślę, że jedyną moją winą jest moje pochodzenie. Sąsiadka też nieraz krzyczała „wypier... na Ukrainę, jeba... ukraińska szmato" - opowiada.

ATAK NA 16-LATKA

W ostatnich miesiącach konflikt jeszcze się zaostrzył. Pani Iryna mówi, że stało się to za sprawą nowego partnera 29-letniej sąsiadki.

- W połowie czerwca mój 16-letni syn wracał wieczorem od kolegi. Partner sąsiadki zaczepił go pytaniem, dlaczego wyzywa jego kobietę. Syn zapytał „kiedy i gdzie to było?", ale tamten rzucił, że nieważne i uderzył go w twarz. Później padły kolejne ciosy pięścią w nos i wyzwiska. Syn upadł na ławkę, a wtedy ten na niego splunął i odszedł. Tej sytuacji od początku przyglądała się sąsiadka z córką. To zresztą ona w pewnym momencie powiedziała, że już wystarczy i dopiero wtedy on przestał zadawać ciosy. A później cała trójka roześmiana odeszła - wspomina.

Z dokumentacji medycznej wynika, że chłopak doznał powierzchownego urazu nosa. Z przedstawionej przez matkę dokumentacji dowiadujemy się też, że specjaliści rozpoznali u niego problemy będące



FOT. POLSKA PRESS

Pochodząca z Ukrainy rodzina kupiła mieszkanie przy ul. Piastowskiej w Kędzierzynie-Koźlu w 2016 roku.

eprasa.pl f59ee254f8

konsekwencją przeżytego stresu traumatycznego oraz przewlekłego stresu sytuacyjnego.

- Ten koszmar trwa od wielu miesięcy, co w przypadku syna spowodowało konkretne problemy zdrowotne. Nikomu nic nie zrobiliśmy. Dlaczego mielibyśmy uciekać? - pyta pani Iryna. - Sąsiadka wielokrotnie mnie opluwała. Jechała też na mnie samochodem tak, że gdybym nie odskoczyła, to bym zginęła pod kołami...

Krótko po zajściu związanym z pobiciem syna Kędzierzynianki na drzwiach prowadzących do klatki bloku pojawiła się naklejka „Banderowcy won za Don".

- Prokuratura umorzyła sprawę z powodu niewykrycia sprawców, ale ja wiem, że za tym stoi właśnie ta sąsiadka. Zresztą później taka sama naklejka pojawiła się na drzwiach jej mieszkania - argumentuje.

Reporterka nto skontaktowała się z kobietą. 29-latka stwierdziła, że hasło było skierowane do banderowców i dodała, że jeśli pani Iryna nie uważa się za banderowca, to nie powinna czuć się urażona.



FOT. POLSKA PRESS

Pod drzwiami sąsiadki pojawiały się m.in. rozbite jajka, mąka i mięso...

„POZDRO Z SORU"

Na początku października miał miejsce kolejny incydent. Tym razem pobity został mąż pani Iryny. To wtedy kobieta postanowiła szukać pomocy w mediach.

- Mąż wieczorem wracał z działki. Sąsiadka ma zamontowane kamery, więc widzi, kto wchodzi do klatki - wspomina. - Ruszyli na męża we trójkę: ona, jej córka oraz partner. Zaatakowali go gazem pieprzowym. Partner tej kobiety zaczął go bić. Gdy zobaczyłam męża, byłam przerażona. Zadzwoniliśmy po karetkę.

Z dokumentacji medycznej wynika, że lekarz stwierdził u męża pani Iryny stłuczenie klatki piersiowej oraz podrażnienie spojówek gazem pieprzowym. Mężczyzna relacjonował medykom, że był kopany po żebrach.

Pani Iryna wspomina, że tuż po tym, gdy ratownicy przyjechali na miejsce, pomocy zaczęła wzywać... sąsiadka.

- Ona i jej partner mówili, że jej córka została zaatakowana przez mojego męża. To oni mieli gaz i domyślam się, że gdy psikali nim mojego męża, dziewczynka też mogła ucierpieć. Pani z karetki obejrzała jej oczy, ale dziecku nic nie było. Oni mimo to poszli z nią na SOR i w swoich mediach społecznościowych rozpętali kampanię oszczerstw, że dziecko zostało zaatakowane przez Ukraińca - opowiada.

W mediach społecznościowych 29-latki pojawił się fragment dokumentacji medycznej. Czytamy w niej: „dziewczynka zaatakowana gazem pieprzowym, zgłasza trudności w oddychaniu. Kaszel, uczucie pieczenia w nosie". Jest też dopisek użytkownika konta: „Więcej kur... ukraincow, więcej" (pisownia oryginalna) i grafika przedstawiająca środkowy palec. Był też drugi wpis: „Więcej Ukraińców w Polsce by żyło się lepiej, Pozdro z soru". Ten wpis opatrzono emotikonką mrugnięcia okiem.

„PROSZĘ POTRAKTOWAĆ SPRAWĘ POWAŻNIE"

Jeszcze we wrześniu na drzwiach do klatki schodowej pojawiła się też kartka opatrzona nagłówkiem „Ważne ostrzeżenie dla mieszkańców".

„Młody ukraińcu który zaczepiasz dziewczynki na klatce schodowej przy ul. Piastowskiej 53F. Informuję i wzywam do natychmiastowego zaprzestania zaczepiania dzieci oraz innych małoletnich mieszkańców budynku. Jeżeli podobna sytuacja powtórzy się ponownie, sprawa zostanie zgłoszona odpowiednim służbom oraz administracji budynku. Jednym słowem spotka Cię kara. Nie będziemy tolerować takich zachowań w Polsce" (pisownia oryginalna).

Na końcu jest apel do sąsiadów, by zwracali uwagę na bezpieczeństwo swoich dzieci i reagowali, gdy zauważą niepokojące zachowanie. „Proszę potraktować sprawę poważnie" - instruuje autor.

- Partner sąsiadki wielokrotnie bez powodu wyzywał mojego syna od pedofilów. Ta kartka oczywiście też była wymierzona w niego. To jest nic innego jak szczucie i wywoływanie w sąsiadach poczucia zagrożenia z naszej strony - ocenia pani Iryna.

SĄSIADKA: TO BYŁA SAMOOBRONA

Reporterka nto skontaktowała się z sąsiadką pani Iryny. Kobieta powiedziała, że wraca właśnie od psychologa, który jest biegłym sądowym i miał stwierdzić - nie rozmawiając z panią Iryną - że może ona cierpieć na schizofrenię, a jedynym wyjściem jest wyprowadzka z mieszkania. Sąsiadka pochodzącej z Ukrainy rodziny twierdzi, że to pani Iryna groziła jej śmiercią i zostawiała na wycieraczce śmierdzące mięso. Pobicie męża tłumaczy... samoobroną po tym, jak ona i jej córka zostały zaatakowane gazem. Zapowiada też złożenie zawiadomienia do organów ścigania.

29-latka twierdzi, że do jej skrzynki na listy od kilku tygodni nie dociera korespondencja, m.in. z prokuratury. Zaproponowaliśmy, aby wypowiedziała się w tekście, szerzej przedstawiając czytelnikom swoje stanowisko. Napisała reporterce nto, że nie wyraża zgody na wywiad.

Policja od sierpnia 2024 roku do początku października bieżącego roku odnotowała 16 interwencji związanych z konfliktem między rodziną pani Iryny a jej sąsiadką.

- Na początku chodziło o zakłócanie miru domowego, pozostawianie nieczystości na wycieraczkach - wylicza mł. asp. Klaudia Restel z Komendy Powiatowej Policji w Kędzierzynie-Koźlu. - Mamy tu do czynienia z nasilonym konfliktem sąsiedzkim, który przerodził się w dokuczanie na tle narodowościowym. Patrole wzywała raz jedna, raz druga strona. Późniejsze zgłoszenia dotyczyły już gróźb karalnych i naruszenia nietykalności cielesnej i te wątki bada prokuratura.

Policjantka potwierdza, że zanim 29-latka zamieszkała w bloku przy ul. Piastowskiej, nie było ani jednej interwencji policji związanej ze skargami na zachowanie pani Iryny lub jej bliskich.

Sprawę sąsiadki bada prokuratura.

- 29-latka usłyszała zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej poprzez opluwanie oraz publicznego znieważenia pokrzywdzonej obelżywymi słowami z powodu jej przynależności narodowej, a także groźby stosowania przemocy z powodu przynależności narodowej - mówi prokurator Stanisław Bar, rzecznik opolskiej prokuratury. - Pierwszy z czynów był rozciągnięty w czasie i dotyczył okresu między sierpniem 2024 roku a wrześniem 2026 roku. Za te czyny grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

ADWOKAT: ROZWAŻYMY WNIOSEK O ARESZT

Pani Iryna uważa, że organy ścigania są zbyt pobłażliwe wobec nasilającej się agresji.

- Już po ataku na syna wnioskowałam o wydanie zakazu zbliżania się, ale tak się nie stało, więc oni tylko się rozzuchwalili. Później zaatakowali mojego męża. Teraz czekam, kiedy przyjdzie kolej na mnie. Boję się, że w końcu dojdzie do tragedii - mówi.

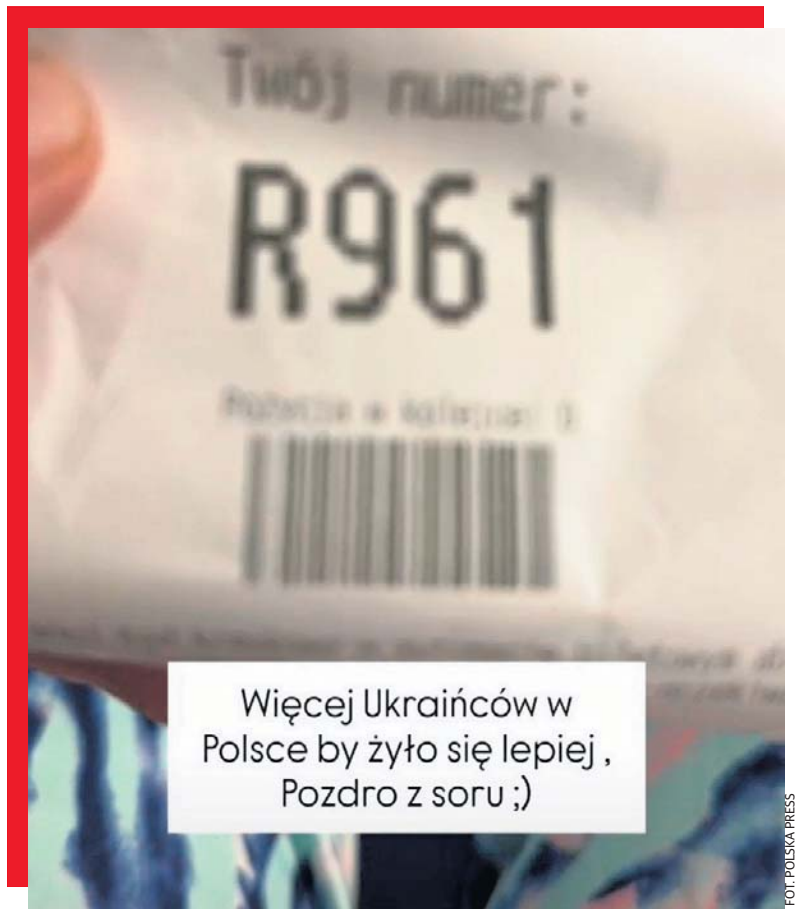
10 października prokurator wydał postanowienie o zastosowaniu środków zapobiegawczych wobec sąsiadki pani Iryny.

- Chodzi o dozór policji połączony z zakazem zbliżania się do pokrzywdzonej (czyli pani Iryny) na odległość mniejszą niż 10 metrów oraz kontaktowania się zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio za pomocą innych osób lub środków masowej komunikacji - wylicza prokurator Bar. Mówi też, że śledczy nie mają sygnałów, by postanowienie było łamane.

Pani Iryna relacjonuje, że sąsiadka i jej partner naśmiewają się z niej i pokazują obelżywe gesty, gdy na przykład wychodzi wynieść śmieci. Kobieta, bojąc się o bezpieczeństwo swoje i bliskich, postanowiła skorzystać z pomocy prawnika.

- Prokurator zastosował szereg środków zapobiegawczych i one byłyby wystarczające, gdyby były przestrzegane. Jednak pokrzywdzona już zgłaszała mi, że zakazy są łamane - mówi adwokat Alicja Kaszta. - Być może będziemy wnioskować do prokuratora, by rozważył skierowanie wniosku do sądu o zastosowanie tymczasowego aresztowania. W ostatnim czasie coraz więcej obywateli Ukrainy zgłasza podobne problemy. Zauważalne staje się, w oparciu o moją praktykę zawodową, wyraźne ochłodzenie relacji polsko-ukraińskich oraz wzrost incydentów o charakterze dyskryminacyjnym względem osób tejże narodowości.

Wątek pobicia syna i męża pani Iryny został włączony do sprawy, którą prokuratura prowadzi przeciwko sąsiadce rodziny. W tej części postępowania nikt na razie nie usłyszał zarzutów.



FOT. POLSKA PRESS

29-latka relacjonowała incydent w mediach społecznościowych.

eprasa.pl f59ee254f8

Czwarta, odwzajemniona miłość Leonarda Pietraszaka

Historia



FOT. ARCHIWUM MOB

Leonard Pietraszak na tle kolekcji podarowanej miastu. - Wybraliśmy z żoną bydgoskie muzeum, bo jego patronem jest wspaniały artysta Leon Wyczółkowski - mówił aktor.

- Zapamiętam chyba do końca życia: dziesiąty dzień, jedenastego miesiąca, dwunastego roku. Zatyka mnie, nie mogę mówić... Jestem zawodowo od dawna poza Bydgoszczą, ale nigdy nie przestałem być Bydgoszczaninem...

HANKA SOWIŃSKA

Tak 14 lat temu, odsłaniając swój autograf na ul. Długiej, mówił wzruszony Leonard Pietraszak - dla przyjaciół Lolek. Gdyby żył, właśnie obchodziłby 90. urodziny. Odszedł 1 lutego 2023 roku.

- Dziękuję Kapitule, że zechciała się pochylić nad moją osobą. Kapitułu kochana, do końca życia będę Wam wdzięczny! Wiwat Bydgoszczanie, wiwat Bydgoszcz! - na te słowa uwielbianego aktora licznie zgromadzona na Długiej publiczność odpowiedziała gromkimi brawami. To był wielki powrót Pietraszaka do miasta urodzenia. Znakomity aktor teatralny i filmowy, znawca i kolekcjoner malarstwa młodopolskiego, miłośnik krakowskich kolorystów odsłonił swoją tabliczkę w Alei Bydgoskich Autografów 10.11.2012 r. (w 2010 r. „Gazeta Pomorska" zaproponowała, by filmowy bankier Gustaw Kramer, bohater serii Juliusza Machulskiego „Vabank" i „Vabank II, czyli riposta", został uhonorowany Autografem; tak się stało, tyle że 2 lata później).

Choć wciągnął go „wielki świat", nigdy nie porzucił rodzinnego miasta. Tu miał bliskich, których odwiedzał, tu 7 lutego 2023 r. odbył swoją ostatnią „ziemską podróż", by spocząć w grobie ukochanej mamy Janiny z Dmowskich na Cmentarzu Starofarnym.

- Wszystko, co dla mnie ważne, zaczęło się w Bydgoszczy - podkreślał Pietraszak wielokrotnie.

Urodził w kamienicy przy ul. Gdańskiej 95. Będąc uczniem Szkoły Podstawowej nr 20 im. Jana Matejki, poznał prace Leona Wyczółkowskiego - do muzeum „Pana z Gościeradza" prowadził swoich uczniów nauczyciel plastyki. W mieście nad Brdą dostrzeżono jego aktorskie predyspozycje - kiedy zaczął swoją krótką przygodę ze Studiem Teatralnym, zetknął się z aktorem Hieronimem Konieczką (jest patronem Teatru Polskiego w Bydgoszczy) i reżyserką Irmą Czaykowską. To oni zasugerowali, by próbował sił w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

MAŁE GNIAZDECZKO PIETRASZAKÓW

Pierwsze, w którym „Lolek" się urodził, było na Gdańskiej 95. Okazała kamienica stoi do dziś. Do mieszkania pod nr 7a Janina i Aleksander, rodzice przyszłego aktora, wprowadzili się z dwójką dzieci krótko przed narodzinami Leonarda. Aleksander, były żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza, otrzymał wtedy przydział do 61. Pułku Piechoty.

- Małe to nasze gniazdeczko było - wspominał w 2015 r. Jolancie Zielaznej, dziennikarce „Gazety Pomorskiej". Zdradził, że „od jakiegoś czasu zagląda na Gdańską 95". - Urocza pani Irenka przyjmuje mnie jak rodzinę - mówił.

Drugi adres - Grunwaldzka 40. Czas niemieckiej okupacji, podczas której Janina Pietraszak z córką Marią i Leonardem znaleźli schronienie w niewielkim lokalu, który wcześniej był sklepikiem. Aktor długo nie chciał opowiadać o wojennym koszmarze. M.in. o tym, że z kanką wędrował z Grunwaldzkiej na Chrobrego, gdzie była fabryka makaronu. - Mama i inne pracujące tam kobiety dostawały zupę. Wynosiły je swoim dzieciom. Było biednie, głodno - wspominał.

OD NOTEK W IKP PO SCENICZNY DEBIUT

Po wojnie na Gdańską już nie wrócili, za to w 1946 r. z Anglii do rodziny powrócił Aleksander Pietraszak. „Lolek" skończył na Okolu podstawówkę i III Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza (1954 r.). Już w ogólniaku próbował pisać do „Ilustrowanego Kuriera Polskiego". Krótkie to były notki, za które jednak redakcja płaciła parę groszy. Leonard uznał, że jego przyszłością będzie dziennikarstwo. Wybrał Uniwersytet Warszawski, zdał egzamin, jednak z braku miejsc nie został studentem.

Potem była krótka przygoda z chemią na UMK w Toruniu, walki na bokserskim ringu (pod wpływem Feliksa Stamma) i praca w Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej. To wtedy zobaczył ogłoszenie Studia Teatralnego. Taki był początek teatralno-filmowej edukacji „chłopaka z Okola", który posłuchał rad Konieczki i Czaykowskiej. W 1959 roku z wyróżnieniem ukończył łódzką „Filmówkę".

Sceniczną karierę rozpoczął w poznańskich teatrach - Dramatycznym i Polskim. W połowie lat 60. trafił do Warszawy. Zanim dostał angaż do wymarzonego teatru, minęło kilkanaście lat. W tym czasie, za sprawą telewizyjnych seriali (m.in. w „Czarnych chmurach" zagrał płk. Krzysztofa Dowgirda, w „Czterdziestolatku" wcielił się w postać dr. Karola Stelmacha, przyjaciela Stefana Karwowskiego), zyskał sławę. Jednak zawodową miłością „numer 1" był teatr. Pragnął dołączyć do zespołu Teatru Ateneum im. Stefana Jaracza. Tak się stało w 1977 roku. Na deskach Ateneum spędził ponad 30 lat.

„UBZDURANE MIŁOŚCI" MŁODEGO LEONARDA

Przed laty w rozmowie z Anną Retmaniak, dziennikarką Polskiego Radia, Pietraszak ujawnił, że jako młody człowiek „ubzdurał sobie", iż ma w życiu trzy główne miłości: teatr, jazz i... kiszone ogórki! Życie zweryfikowało tę dziwną listę: miejsce pierwsze zajęła Wanda Majerówna, żona aktora, na drugiej pozycji znalazło się malarstwo, na trzeciej teatr. Pani Wanda pytana o męża zapewniała, że „ceni sobie dom, do którego przynosi kwiaty, nie z okazji, lecz dla ich urody".

Miłość do malarstwa, jak sam przyznawał, miała swoje korzenie w Bydgoszczy. Zauroczenie w nastoletnim wieku twórczością Wyczółkowskiego w dorosłym życiu „wybuchło" fascynacją polskim malarstwem przełomu XIX i XX w. - Zaczęło się przed Kulisiewiczem. Malarstwem interesowałem się już w Poznaniu, dokąd trafiłem po skończeniu łódzkiej „Filmówki". Wtedy jednak nie miałem pieniędzy, które mógłbym inwestować w sztukę - wspominał w rozmowie z „Pomorską" w 2014 roku.

Pierwszym prawdziwym obrazem, którym mógł się Pietraszak cieszyć jak dziecko, była olejna praca Marii Chudoby-Wiśniewskiej (nagroda w plebiscycie jednej z gazet na najlepszego aktora Poznania). Szczęście początkującemu hobbyście sprzyjało.

- W Warszawie mieszkałem drzwi w drzwi z Tadeuszem Kulisiewiczem (znakomity rysownik i grafik - przyp. red.). Jak każdy artysta, tak i Tadeusz niechętnie rozstawał się ze swoimi pracami. Ale robił wyjątki, łamał się, dlatego udało mi się pozyskać trochę jego dzieł - wspominał.

Nie krył, że po okresie zauroczenia grafikami Kulisiewicza zaczęło mu brakować... kolorów. Tak zrodziła się fascynacja twórczością Jana Szancenbacha, potem Jana Stanisławskiego i jego utalentowanych uczniów z „krakowskiej szkoły pejzażowej".

- Zadałem sobie wiele trudu, chcąc poznać twórczość Stanisławskiego. Śledziłem wystawy, aukcje i wszelkie informacje, które o nim i o jego uczniach wówczas się ukazywały. Z wielkim trudem i za- chodem powstawała ta kolekcja - mówił.

Zdradził, że obrazy traktuje jak partnerów. - Rozmawiam z nimi. Kiedy ma się pojawić nowe dzieło, staję przed naszą galerią i mówię: „Kochani, za chwilę przyjedzie ten a ten, przyjmijcie go z honorami".

„MAJ W OGRODZIE"

Pytany, który obraz Stanisławskiego jest tym ukochanym, wymienił „Maj w ogrodzie". Ze zbieraną latami kolekcją prac Jana Stanisławskiego i jego uczniów Wanda i Leonard Pietraszakowie postanowili rozstać się w 2014 r. To wtedy zapadła decyzja, że z „sentymentu do miasta urodzenia" cenny zbiór trafi do Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego. Musiało minąć 7 lat, zanim Honorowy Obywatel Bydgoszczy (tytuł nadany aktorowi w 2018 r.), w imieniu żony i swoim, mógł oficjalnie otworzyć galerię w odrestaurowanym gmachu przy Gdańskiej 4. Uchwałą Rady Miasta Bydgoszczy rok 2026 jest Rokiem Leonarda Pietraszaka. W gmachu Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego kilka dni temu otwarto wystawę „Leonard Pietraszak. Aktor, kolekcjoner, Bydgoszczanin".

A tak Leonarda Pietraszaka wspomina Marian Opania, aktor Teatru Ateneum: „Był moim najbliższym przyjacielem. Był tak urokliwy, dowcipny, jednocześnie szarmancki dla dam. Sam urok. Znakomity aktor. Wystarczy wspomnieć Kramera w „Vabank" czy pułkownika Dowgirda w „Czarnych chmurach". Nie wiedziałem, że pochodził z Bydgoszczy. Myślałem, że jest z Poznania, ponieważ stamtąd była jego pierwsza żona. Wiem natomiast, że w Bydgoszczy mają Go uhonorować - rozbudowują operę, będzie kino „Leonard"."

eprasa.pl f59ee254f8

Kanadyjczyk osiedlił się w Polsce, ojczyźnie swoich pradziadków. Założył firmę, którą nazwał ich nazwiskiem

Ei Ludzie

Brandon Robinson z Kanady planował przyjechać do Polski na pół roku, może rok, aby lepiej poznać dzieje swojej rodziny z Podhala. Szybko zakochał się w naszym kraju i został na stałe. Założył firmę szyjącą sportową odzież i nazwał ją LIGAS, od nazwiska i ku czci swoich pradziadków. Wszystkie wyroby powstają w szwalni w Krośnie.

NORBERT ZIĘTAL

Piękne modelki spoglądające z bilbordów lub zdjęć na stronie internetowej prezentują różne sportowe ubrania dla aktywnych kobiet. Dumny napis Made in Poland podkreśla, skąd pochodzi kolekcja. Żadne dalekowschodnie, tanie produkty, lecz solidna, polska jakość. Najciekawsza jest nazwa firmy: LIGAS. Kryje się za nią niezwykłe historia założyciela przedsiębiorstwa.

27-letni Brandon Robinson urodził się w Toronto w Kanadzie. Jego mama jest Polką (urodziła się w Toronto), tata - Jamajczykiem. Babcia Brandona urodziła się i wychowała w Polsce, do Kanady wyjechała po zakończeniu wojny. To ona zaszczepiła w nim zamiłowanie do poznawania polskiej, rodzinnej historii, tej związanej z II wojną światową.

ZA POMOC ŻYDOWI PRADZIADEK BRANDONA ZOSTAŁ ZABITY PRZEZ NIEMCÓW

Pradziadkowie, Aniela i Franciszek Ligasowie mieszkali w Maruszynie. Obecnie to miejscowość w powiecie nowotarskim, w województwie małopolskim. W czasie II wojny ukrywali przed niemieckimi nazistami żydowskiego mężczyznę. Ktoś ich wydał. Pradziadek Franciszek za swoją pomoc zapłacił najwyższą cenę, został zabity przez Niemców.

Zachował się plakat - obwieszczenie niemieckiego okupanta z 18 grudnia 1943 r. Hitlerowcy informują w nim o wydaniu wyroków śmierci dla 50 Polaków, wszyscy wymienieni są z nazwiska. Pięć pierwszych osób z listy już zostało zabitych. Kolejne znalazły się na niej w formie szantażu. Niemcy zagrozili, że w razie kolejnych ataków na Niemców, mordowane będą kolejne osoby z listy. Za atak na 1 Niemca zabitych będzie 10 osób z listy. Rolnik Franciszek Ligas z Maruszyny, „za wspieranie terrorystów" był na 14. miejscu listy.

Prababcia Aniela przeżyła tylko dlatego, że była w ciąży. Zmarła kilka lat po wojnie. Ich osierocona 15-letnia córka, czyli babcia pana Brandona, wyjechała do krewnych w Kanadzie. Tu poznała swojego przyszłego męża, Polaka. Z czasem doczekała się wnuków.

W swoim wnuczku znalazła wiernego słuchacza opowieści o Polsce, a zwłaszcza o ich polskiej rodzinie. Jamajczycy i Polacy równie mocno cenią sobie wartości rodzinne. Po latach wnuk postanowił bliżej poznać historię swojej rodziny, a to najlepiej zrobić u źródła, czyli w Polsce.

- Przyciągnęły mnie korzenie ze strony mamy. Polskę zacząłem poznawać jeszcze jako student studiów magisterskich na University of Glasgow w Szkocji, w wolnym czasie od nauki. Po studiach przyjechałem do Krakowa, myśląc, że zostanę pół roku, aby lepiej poznać swoje korzenie. Zakochałem się w tym mieście i w całym kraju - opowiada Brandon.

W Krakowie znalazł pracę jako księgowy. Po półtora roku wyjechał do Luksemburga, gdzie dostał pracę w firmie ubezpieczeniowej. Jednak szybko zatęsknił za Polską.

NA RYNKU ZNALAZŁ NISZĘ DLA SIEBIE I WIDAĆ, ŻE DOBRZE TRAFIŁ Z OFERTĄ

- Zrodził się we mnie pomysł, żeby wrócić do Krakowa i stworzyć własną firmę. Wybór padł na branżę odzieżową. Nie miałem doświadczenia w świecie mody, natomiast zauważyłem, że rynek damskiej odzieży sportowej do ćwiczeń, jogi czy pilatesu nie jest jeszcze w Polsce rozwinięty tak mocno jak w Ameryce Północnej czy na rynkach zachodnich. Uznałem, że to dobra przestrzeń do zagospodarowania - tłumaczy Brandon.

Początki, jak w każdym prywatnym biznesie, nie był łatwe. Przez dwa lata łączył własną firmę modową w Polsce z pracą w Luksemburgu. Rozglądał się za ludźmi, którzy pomogliby mu rozwinąć biznes. Napisał na LinkedInie do 10 różnych osób, które zajmowały się projektowaniem odzieży. Odpowiedziała jedna. Dała mu kontakty do szwalni w Krośnie, działającej od 1989 roku.

- Pierwszym produktem, który razem stworzyliśmy, były spodnie do jogi - wspomina.

Podkreśla, że jest bardzo zadowolony ze współpracy z krośnieńską szwalnią. Do dzisiaj tam powstają wszystkie ubrania z logo LIGAS. Taki był cel Brandona. Chciał, żeby wszystkie jego projekty powstawały w Polsce.

- Projektantka, którą zatrudniłem, poleciła mi tę szwalnię jako jedną z najlepszych w Polsce w produkcji tego rodzaju odzieży. Chodzi o premium legginsy i staniki sportowe.

Podkreśla, że szwalnia nie jest jego, lecz tylko wykonuje jego zamówienie.

W 2023 roku zarejestrował markę odzieżową i nazwał ją LIGAS. Od nazwiska polskich pradziadków. Ta nazwa jest wyrazem hołdu dla przodków młodego przedsiębiorcy.

Wielu Polaków narzeka na różne sprawy związane z prowadzeniem biznesu w naszym kraju i nie tylko. Brandon jest zadowolony.

- Podoba mi się, jacy wszyscy tu są życzliwi. Odkąd po raz pierwszy przyjechałem tu jako turysta, zawsze czułem się jak w domu i poznałem wielu wspaniałych ludzi. Uwielbiam klasyczną architekturę, a Kraków pod tym względem idealnie mi odpowiada. Często wyjeżdżam poza Kraków, by zwiedzać inne polskie miasta i miasteczka. Na przykład teraz podróżowałem po Polsce z rodzicami, którzy przyjechali z Kanady i widzę ją na nowo ich oczami - opowiada reporterowi Nowin.



BRANDON ROBINSON: ZAKŁADAJĄC FIRMĘ NIE MIAŁEM DOŚWIADCZENIA W ŚWIECIE MODY.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Biznes rozwija się znakomicie. Ze swoją ofertą doskonale trafił w niszę.

- Na początku nie było nas w żadnym butiku. Dziś nasze ubrania można kupić w butiku w Warszawie, podpisaliśmy umowy z butikami w Paryżu i Manchesterze. Wysłaliśmy do nich pierwsze dostawy, a w październiku sprzedaliśmy 1500 sztuk. To najlepszy miesiąc w historii marki - opowiada.

Nawiązał współpracę ze studiami fitness oraz jogi. Udało mu się stworzyć nowe kanały sprzedaży. To wybrane studia jogi m.in. w Rzeszowie i Krakowie. Sprzedaż prowadzona jest również przez stronę internetową.

- Jestem dumny, że na naszych metkach jest napis „made in Poland" - podkreśla Robinson Brandon.

Już planuje ekspansję na rynki w innych krajach, gdzie będą pojawiały się produkty z Krosna. Prawdopodobnie w tym roku do sprzedaży trafi kolekcja sportowych ubrań dla mężczyzn.

Cała firma to Brandon Robinson i jedna osoba, pomagająca mu w rozwijaniu marki i innych, codziennych czynnościach. Do tego współpraca z podwykonawcami.

BADA HISTORIĘ SWOJEJ POLSKIEJ RODZINY

Praca na rozwojem firmy pochłania mnóstwo czasu, jednak nadal chce badać swoje rodzinne korzenie w Polsce.

- Złożyłem w Yad Vashem dokumentację uzyskaną z IPN dotyczącą mojego pradziadka, Franciszka Ligasa. Yad Vashem zdecyduje, czy może on otrzymać tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Czekam na odpowiedź - zdradza reporterowi Nowin.

Tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata przyznawany jest przez izraelski instytut osobom, które w czasie II wojny światowej bezinteresownie pomagały Żydom, często płacąc za to życiem. Dotychczas przyznano prawie 29 tys. takich tytułów, najwięcej, bo ponad 7 tys. Polakom.

- Moja rodzina cieszy się, że odkrywam Polskę i tu mieszkam, choć oczywiście jest im trochę smutno, że nie mieszkam w Kanadzie. Bardzo często ich odwiedzam - twierdzi Brandon Robinson.

eprasa.pl f59ee254f8



Pasja i praca

Suczka Hexa oko w oko z sokołem Michałkiem pilnowani przez sokolnika Kacpra Borodziuka.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Strażnicy lotniska, czyli Kacper, Michałek i Hexa

Lotnisko Ławica w Poznaniu ma około 300 hektarów. Na terenie roi się od zwierząt. Nie można dopuścić, by którekolwiek z nich znalazło się na drodze startującego bądź lądującego samolotu. Od tego lotnisko ma swoich strażników.

CHRYSTIAN UFA

Port Lotniczy Ławica-Poznań to ok. 300 hektarów terenu, w tym ok. 200 hektarów łąki. Nie ma takiego opłotowania, które jest w stanie zabezpieczyć tak potężny teren od dzikich zwierząt. Te na lotnisku pojawiają się regularnie.

- Fruwające wokół lotniska ptactwo, czy nieduże ssaki takie jak zające lub lisy mogą znaleźć się na drodze startowej, czy w jej pobliżu. Nie możemy do tego dopuścić, bo w lotnictwie bezpieczeństwo jest absolutnym priorytetem. My jako Ławica musimy je zapewnić, a główną rolą sokolnika jest odstraszanie zwierząt i tym samym zapobieganie groźnym sytuacjom - mówi Marcin Wesołek, rzecznik poznańskiej Ławicy.

STRAŻNICY LOTNISKA

Za pilnowanie lotniska przed dzikimi stworzeniami odpowiada firma Sokolnik Kobiela z Lęborka, która obsługuje także m.in. lotnisko wojskowe. Gdy pojawiamy się na Ławicy funkcję sokolnika pełni Kacper Borodziuk, pracujący tu z firmą od 6 lat.

- Pasją do ptaków zaraził mnie mój ojciec, który miał swojego jastrzębia - zaczyna opowiadać Kacper. - Pierwszą styczność z dzikim ptakiem miałem w podstawówce, gdzie mieliśmy rannego myszołowa. Zaopiekowaliśmy się nim i zwróciliśmy na wolność.

Coś, co zaczęło się od opieki nad rannym ptakiem, stało się pasją Kacpra, którą podziela zaledwie ok. 200 sokolników, których mamy w Polsce. To zawód, do którego nie można wkroczyć „z marszu".

- Nie możemy mieć uprawnień sokolniczych, nie będąc myśliwymi. Mamy podstawowe uprawnienia łowieckie do wykonywania polowania, po czym mamy jeszcze kurs sokolniczy, który jeszcze nas nie upoważnia do polowania z ptakiem. Musimy też mieć indywidualną zgodę na łowienie zwierzyny z ptakiem łowczym od ministra klimatu i środowiska - tłumaczy sokolnik.

Czym jest jednak sokolnik bez sokoła? Na lotnisku zarejestrowanych jest łącznie dziesięć ptaków, w tym jastrząb, sokoły wędrowne i norweskie. Są także cztery psy (dwa płochacze niemieckie i dwa spaniele bretońskie, w tym szczeniak). Nie są to jednak podopieczni lotniska, a prywatne zwierzęta sokolników, w tym Kacpra.

MICHAŁEK, LALUŚ, HEXA I EKIPA

- Czy jesteśmy tutaj, czy mamy wolne i jesteśmy w domu, to jedziemy na pole polatać z ptakami. To moje prywatne ptaki, więc opiekuję się nimi codziennie. Część z nich przechodzi proces imprintowania. Chodzi o to, że jak wychowuje się ptaka od „jajka", to uzna cię za swoją matkę. Bardziej się wówczas przywiązuje. Właśnie tak wydarzyło się z Michałkiem - mówi Kacper Borodziuk.

Oprócz niego na dzisiejszej służbie lata także myszołowiec towarzyski o imieniu Laluś.

- To młody ptak urodzony w kwietniu. Laluś płoszy ptaki średniej wielkości, jak mewę śmieszka, gołębia czy wronę siwą - dodaje sokolnik.

Dzisiejszą ekipę zamyka płochacz niemiecki Hexa, której zadaniem jest straszenie większych ptaków, które nie boją się drapieżników. A takie też mogą się zdarzyć, bowiem po deszczu płyta lotniska wygląda dla ptaków jak jezioro, co powoduje, że może tu przysiąść żuraw czy łabędź. Gdzie są ptaszki?- woła Michał a Hexa od razu rusza na poszukiwania. Wspólnie z nim wybraliśmy się na lot pokazowy Michałka. Sokół szybko wzbija się w powietrze, po czym rozkłada skrzydła i nurkuje po przynętę, którą wymachuje Kacper.

- Jak wygląda szkolenie ptaków do pracy na lotnisku? - pytam sokolnika.

- Podopieczny musi się obyć z hałasem i z tym, że coś za chwilę tutaj lata czy przejeżdża. Gdy jadę na objazd, to ptak siedzi ze mną w kabinie kierowcy. Patrzy przez okno i przyzwyczaja się - odpowiada Kacper.

Na sprzęt, w który ubrany jest na akcję ptak, składa się m.in. nadajnik radiowy, dzwoneczek, pęta i szczepki. Oczywiście nie może zabraknąć także jedzenia, czyli małych kurczaczków, które są odpadem hodowlanym.

- Wykorzystujemy je nie dlatego, że to najlepszy pokarm, ale ze względu na to, że każdy kurczak waży tyle samo i łatwiej pilnować wagi. Laluś zje trzy kurczaki dziennie, a Michałek pięć - wylicza sokolnik.

„NIE MOŻNA WPAŚĆ W PANIKĘ"

Dzisiejszy dzień należy do tych spokojnych, choć Kacper wydał z rana strzały ostrzegawcze, by odstraszyć zwierzęta.

- Odstrzał w tej pracy staramy się traktować jako ostateczność. Mamy dużo innych możliwości. Mamy pistolety hukowe, możemy trąbić czy przegonić ptaka samochodem oprócz użycia pomocy ptaków i psów - podkreśla Kacper. - Do monitoringu obszaru lotniska mamy jedynie samochód i własne nogi. Jako sokolnicy jesteśmy w ruchu od wschodu do zachodu słońca. Musimy zabezpieczyć każdą operację, czyli być w obszarze 50 metrów od drogi startowej.

Najczęściej interwencje na lotnisku dotyczą zapobiegania tzw. „bird strike"

- „Bird strike", czyli uderzenie lądującego bądź startującego samolotu w ptaka, bądź w całe stado. Taka sytuacja może spowodować, że samolot zostanie uszkodzony. Pilot musi zaraportować, że takie zdarzenie miało miejsce i skontrolować samolot po wylądowaniu. Jeżeli pilot ma jakiekolwiek wątpliwości, co do bezpieczeństwa maszyny wówczas samolot musi być sprawdzony przez mechaników. W tegorocznym szczycie sezonu zdarzały się sytuacje, że tzw. „bird strike" spowodował opóźnienia lotów - tłumaczy Marcin Wesołek, rzecznik lotniska.

- Lalusiowi udało się dziś przegonić dwa stada gawronów oraz gołębi, za co został wynagrodzony. Ładnie mu podziękowałem i jak na razie nie widzę żadnego problemu, więc czekamy - mówi pracownik firmy Sokolnik Kobiela z Lęborka. - Myszołowiec towarzyski to jedyny ptak drapieżny polujący w stadach. Ten gatunek występuje w Ameryce Północnej i Południowej. To dobry ptak do pracy na lotniskach czy na innych obiektach, bo nie ma w nim czynnika stresowego. On jest bardzo wyluzowany i szybko się przyzwyczaja. To jego największa cecha.

Nie zawsze jednak ptaki drapieżne bądź psy są w stanie zapewnić bezpieczeństwo samolotom, a dokładniej pilotom oraz pasażerom znajdującym się na ich pokładzie.

- Na akcji nie można wpaść w panikę. Mamy chłodną głowę i trzymamy rękę na pulsie - podkreśla sokolnik. - Mój kolega miał na lotnisku Ławica bardzo ciekawą sytuację. Stado dziesięciu dzików pojawiło się w polu manewrowym. Nie wiem, czy jeden samolot nie siadał do lądowania i musiał przekołować w powietrzu. To była szybka akcja, bo dzików nie da się wyprowadzić spokojnie, a trzeba było zabezpieczyć lotnisko poprzez eliminację. To jest w dzisiejszych czasach dosyć kontrowersyjny temat.

- Wiadomo, że jeśli mielibyśmy położyć na szalę życie dziewięciu dzików, a samolotu pełnego pasażerów, to sprawa jest oczywista, że trzeba ratować ludzi - mówię.

- Mam nadzieję, że każdy to zrozumie, bo jednak znam osoby, które płakały nad tymi dzikami, a nie było możliwości odłowu dzików, bo w strefie ASF relokalizacja jest zabroniona - odpowiada Kacper.

MIŁOŚĆ DO PTAKÓW

Sokolnik podkreśla, że ich celem nie jest wybicie zwierząt.

- Częsty zarzut wobec myśliwych właśnie jest taki, że jesteśmy krwiożerczy. To nie jest tak, choć są myśliwi, którzy pracowali na naszą „niesławę". My jesteśmy sokolnikami dlatego, że kochamy latać z tymi ptakami, układać je i polować, oczywiście również, choć nie trzeba do wszystkiego strzelać - tłumaczy sokolnik. - Nie musimy polować z ptakami, żeby to było skuteczne. Nawet jeśli w powietrzu pojawia się ptak, który normalnie w Polsce nie występuje, to sylwetka myszołowca budzi respekt. Inne ptaki wiedzą, że to jest ptak drapieżny i się wycofują.

eprasa.pl f59ee254f8



Otwarcie linii średnicowej w Warszawie. Pierwszy pociąg wyjeżdżający z tunelu.

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Historia

Warszawska linia średnicowa: kolejowa duma II Rzeczypospolitej

2 września 1933 r. o godz. 11.45 nastąpiło uroczyste otwarcie warszawskiej linii średnicowej, jednej z największych i najbardziej niedocenianych inwestycji międzywojnia.

MARIUSZ GRABOWSKI

Przez dekadę zbudowano most średnicowy na Wiśle, wiadukt z dwoma torami oraz ponad kilometrowy tunel, służący podróżnym do dzisiaj. Trzy lata później linia została zelektryfikowana.

Na tle biedy po Wielkiej Wojnie projekt linii średnicowej, łączącej Dworzec Wschodni z Dworcem Głównym z wykorzystaniem tunelu, był wręcz oszałamiający. Choć wcale nie nowy - już w 1879 r. powstał w Petersburgu projekt „Centralnego dworca m. Warszawy i nowej linii łączącej drogi żelazne: Warszawsko-Wiedeńską i Warszawsko-Terespolską autorstwa Pawła N. Fliederbauma. W roku 1884 inż. Rohan i Zieliński przedstawili ówczesnym władzom koncepcję przeprowadzenia w Warszawie podziemnej linii. Ich projekt także nie wyszedł jednak poza etap studyjny.

Strategiczną budowę zrealizowano już w innych warunkach, po uchwale lipcowej Sejmu z 1919 r. Autorem udoskonalonego projektu był inż. Aleksander Feliks Marceli Hieronim Wasiutyński. Dokumentację zatwierdzono w 1921 r., trzy lata później rozpoczęto budowę.

Z ROZMACHEM

Całość prac została podzielona na dwie części. Pierwszą była budowa linii średnicowej, dworców i mostu przez Wisłę, a drugą budowa stacji rozrządowych i ładunkowych. Na początku planowano wybudowanie dwutorowej linii średnicowej, a następnie miano uzupełnić ją do czterech torów.

W 1921 r. rozpisano konkurs na budowę 450-metrowego mostu i wiaduktu nad ul. Solec - wygrał projekt inż. Pawła Wędziagolskiego (1883-1929). Budowę rozpoczęto w 1924 r. Trwała ona prawie 10 lat z perturbacjami, wynikającymi głównie z braku pieniędzy.

Z powodu budowy konieczne było zburzenie znacznej części dawnego Dworca Wiedeńskiego, aby powstało miejsce na głowicę rozjazdową nowego Dworca Głównego, który zaczęto budować na tunelu.

NIE BEZ PRZESZKÓD

Tunel linii średnicowej wykonała firma Fr. Martens & A. Daab, most wybudowała firma K. Rudzki i S-k, zaś wiadukty firma Żelazo-Beton.

Historyk techniki, dr Zbigniew Tucholski podkreśla, że budowa kolei średnicowej i modernizacja węzła kolejowego w Warszawie były ogromnymi przedsięwzięciami technologicznymi. „Ukończony tunel był bardzo nowoczesną konstrukcją żelbetową, liczącą 1200 metrów, pod dwa tory. Inwestycja dawała możliwość dalszej rozbudowy pod rozwój sieci dalekobieżnej kolei, co stało się w latach 60. po wojnie. Tak się stało dzięki wizjonerstwu prof. Wasiutyńskiego, który przewidział rozwój urbanistyczny Warszawy. Jednym z głównych elementów inwestycji był także most średnicowy (...) konstrukcja w całości nitowana, została oddana do użytku w 1930 r." - pisze Tucholski. Dodajmy, że prace były prowadzone przy jednoczesnym utrzymaniu ruchu pociągów w stolicy. Był to dość skomplikowany proces na ówczesne czasy, który dodatkowo utrudniał opór części środowiska inżynierów kolejowych oraz władz miasta, widzących w tym szkodę dla krajobrazu Warszawy. Prace prowadzono przy bardzo prymitywnych środkach technicznych m.in. przez zabezpieczenie wykopów drewnianymi pomostami.

„MOST ANI DRGNIE"

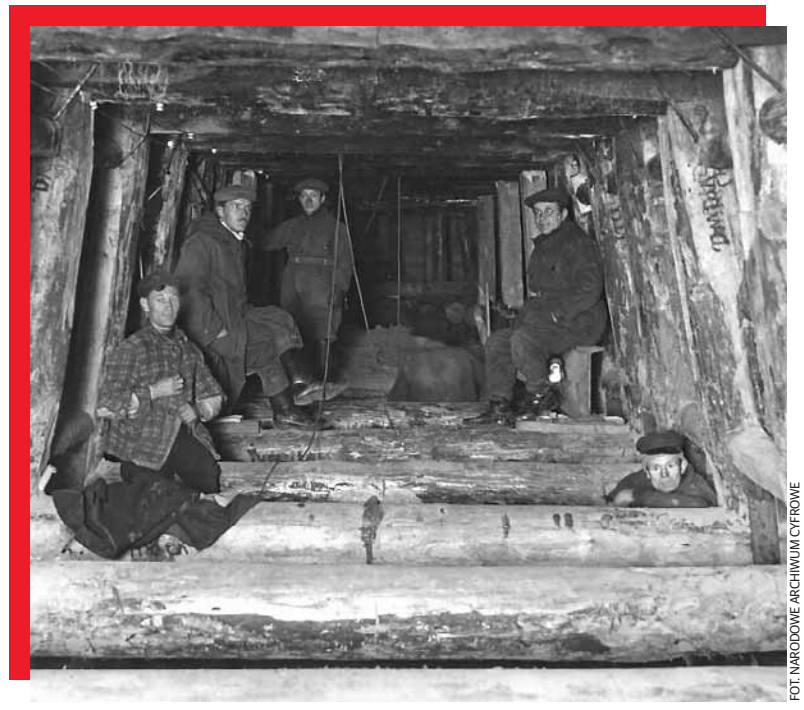
Pierwszy próbny przejazd lokomotywy odbył się w 1930 r., a otwarcie linii w 1933 r. Na zrobionej wówczas fotografii widać ciągnący skład parowóz Ok22-71. Była to maszyna prawie całkowicie polskiej konstrukcji, choć wzorowana na niemieckim parowozie serii P8. W Dwudziestoleciu parowozy serii Ok22 były podstawowymi lokomotywami pasażerskimi PKP.

Lokomotywę prowadził instruktor maszynistów Ignacy Jaworski, a asystowali mu: maszynista Aleksander Zdanowicz, pomocnik maszynisty Stefan Jaskólski oraz palacz Józef Nagadowski. Wśród pasażerów pociągu znaleźli się m.in. prezydent Ignacy Mościcki, premier Janusz Jędrzejewicz, liczni ministrowie, prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński, a także inż. Aleksander Wasiutyński.

Pociąg przejechał nowo wybudowanym tunelem oraz mostem. „Kuriera Warszawski" tak opisywał to piórem reportera: „Po moście suniemy z szybkością 45 km na godzinę. Rozlegają się głosy zadowolenia: - »most ani drgnie«. Mijamy ostatnie przęsło i wjeżdżamy na nasyp praski. Po obu stronach »sielanka«. Spokojnie pasie się bydełko... Ludność praska powiewa chusteczkami, dając wyraz swego zadowolenia".

70 DZIENNIE POCIĄGÓW

Co było dalej wiemy z książki Arkadiusza Borkowskiego „Most średnicowy w Warszawie": „Po zaledwie ośmiu minutach jazdy, pociąg zakończył bieg na stacji Warszawa Wschodnia, gdzie uroczystość, również przy akompaniamencie kolejowej orkiestry, dobiegła końca. Kilkanaście minut później, tą samą drogę pokonał już pierwszy planowy pociąg osobowy nr 831, który udał się dalej przez Siedlce i Brześć w kierunku Mikaszewicz. Początkowo na linię średnicową skierowano dwadzieścia sześć pociągów dalekobieżnych i dwa pociągi podmiejskie dziennie. Od października pociągów podmiejskich było już siedemdziesiąt dziennie".



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Budowa tunelu średnicowego w 1928 r.

eprasa.pl f59ee254f8

Najdroższa zima w historii? To zależy, z czym ją porównać

Czy będzie najdroższa zima w historii? To zależy od punktu odniesienia. Jeśli porównujemy rachunki z poprzednich lat, odpowiedź brzmi: prawdopodobnie tak. Ale to nic nadzwyczajnego, jak z każdym kolejnym rokiem droższe są święta Bożego Narodzenia, czy wyprawka szkolna ze względu na inflację.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Dla wielu gospodarstw domowych zakup opału to jeden z najważniejszych wydatków przed zimą.

ARKADIUSZ BIERNAT

Tanio już było. W Polsce ten popularny zwrot przywoływany jest przy okazji niemal każdego materiału analizującego ceny np. za usługi, produktów spożywczych i generalnie kosztów życia. Najczęściej przywoływany jest w chwilach kryzysu, kiedy z jakichś powodów - np. wojen - są zablokowane lub opóźnione łańcuchy dostaw, co przez niedobory podaży powoduje nierzadko gwałtowny wzrost cen.

Choć sam zwrot może powracać nie tylko przy okazji krachów, ale ze względu na zmiany w gospodarce czy też nieodłącznego elementu naszego życia - inflacji. Czasem może być ona wysoka, częściej jest niższa, ale (jest) w każdym przypadku odpowiada za wzrost cen towarów i usług.

Każdego roku kiedy zbliża się zima, a sezon grzewczy jest w trakcie rozruchu, od kilku lat pojawiają się pytania o cenę opału, ale także o jego dostępność - co znacznie nasiliło się w wyniku kryzysu z 2022 roku. Wówczas nałożyło się na siebie kilka problemów: wojna Rosji z Ukrainą, a w związku z nią embargo na rosyjski węgiel, wydobycie węgla w polskich kopalniach niepokrywające zapotrzebowania polskiej gospodarki, kryzys cen węgla na światowych rynkach i brak przygotowania państwa na sytuację.

POLACY SZUKALI OPAŁU PO CAŁEJ POLSCE, A RZĄD PO CAŁYM ŚWIECIE

Kiedy dziś Przemysław Czarnek ostrzega przed „najdroższą zimą w historii", warto przypomnieć wydarzenia z 2022 roku. Po rosyjskiej agresji na Ukrainę rząd Mateusza Morawieckiego zdecydował o embargu na rosyjski węgiel, choć z rynku zniknęło około 8 mln ton surowca, od którego przez lata zależała znaczna część gospodarstw domowych. Kilka tygodni wcześniej minister klimatu Anna Moskwa alarmowała premiera o ryzyku niedoborów i apelowała o stworzenie strategicznych rezerw.

Działania podjęto jednak z opóźnieniem, a jesienią Polacy szukali opału po całej Polsce, podczas gdy spółki Skarbu Państwa sprowadzały węgiel z Kolumbii, Indonezji i RPA.

Na prywatnych składach ceny dochodziły wówczas do 3-4 tys. zł za tonę. Rząd próbował ratować sytuację najpierw maksymalną ceną 996,60 zł za tonę, ale to skończyło się klapą. Później zaangażował samorządy do sprzedaży tego surowca za cenę nie większą niż 2 tys. zł, ale z limitami ilości dla gospodarstw (podobne limity wprowadzały spółki wydobywające węgiel, bo ich towar był rozchwytywany).

Problem polegał jednak na tym, że głównym wyzwaniem nie była sama cena, lecz fizyczny brak węgla na rynku. Dlatego mimo dopłat i kolejnych programów osłonowych wielu mieszkańców miało problem ze zdobyciem opału przed zimą po akceptowalnych kosztach.

WĘGIEL JEST TAŃSZY, ALE...

Kiedy ktoś mówi o najdroższej zimie w historii, to punkt odniesienia stanowi naturalnie rok 2022.

W 2026 roku w sklepie PGG nie odnotowano większych problemów. Oferuje obecnie ponad 20 produktów w różnych sortymentach i formach pakowania, a także kilka sposobów odbioru dostawy. Rzeczywisty średni czas realizacji zamówień w 2026 roku wynosi 17 dni, natomiast dla zamówień zrealizowanych w październiku wyniósł 6 dni. Klienci mogą korzystać z ponad 200 składów KDW (kwalifikowani dostawcy węgla) na terenie Polski, a w przypadku węgla konfekcjonowanego również z dostawy kurierskiej lub odbioru w sklepie stacjonarnym przy kopalni.

Obecne ceny węgla w sklepie Polskiej Grupy Górniczej są podobne, a czasem niższe niż podczas szczytu kryzysu opałowego jesienią 2022 roku. A musimy wziąć pod uwagę inflację. Najtańszą ofertą pozostaje obecnie orzech z kopalni Jankowice, który kosztuje 1300 zł za tonę. Niewiele więcej, bo 1329 zł za tonę, kosztuje orzech z kopalni Mysłowice-Wesoła, natomiast kostka z Sośnicy została wyceniona na 1350 zł za tonę. Oznacza to, że podstawowe sortymenty grubego węgla można dziś kupić za około 1300-1350 zł za tonę. Popularne groszki Karolinka Błękitny oraz Pieklorz Błękitny kosztują po 34 zł za worek o wadze 20 kilogramów. W przeliczeniu na tonę daje to około 1700 zł.

Dzięki - porównywarce na rządowych stronach - dowiadujemy się, że w województwie śląskim można rozeznać ceny. Orzech czy groszek luzem to ok. 1,8 tys. zł, a pakowany zbliża się do 2 tys. zł. Ceny mogą się różnić nawet o kilkaset złotych w zależności od lokalizacji do nawet ponad 2 tys. zł za tonę wybranego sortymentu. Eksperci nie mają wątpliwości, że w przypadku nagłego ataku zimy ceny chwilowo mogą być nawet wyższe. Do cen węgla należy doliczyć koszty transportu. Zakup samego węgla może wynieść - przy założeniu 3 ton - średnio od 3,9 tys. zł do ponad 6 tys. zł.

NIE CENA, A CZASOWA DOSTĘPNOŚĆ WĘGLA MOŻE BYĆ WYZWANIEM

Na podstawie zebranych danych największym ryzykiem nie wydaje się cena opału, ale jego dostępność w wybranych okresach, niektórych regionach. W 2022 roku niedobory wystąpiły, kiedy w polskich kopalniach wydobyto ok. 52 mln ton. W 2026 roku szacuje się, że tego węgla wyjedzie na powierzchnię 42 mln t. Spadek jest konsekwencją polityki energetycznej państwa i decyzji podejmowanych przez kolejne rządy .

Porównując 2022 z 2026 rokiem należy pamiętać, że w większości wydobyty węgiel - ze względów na parametry - trafia do elektrowni i ciepłowni. Sortymenty typu groszek, orzech, czy kostka - to konsekwencja m.in. przesiewania i sortowania tych kilkudziesięciu milionów ton wydobytego węgla kamiennego w zakładach przeróbki.

W 2022 roku gospodarstwa domowe potrzebowały ok. 8 - 9 mln t. W 2026 r. szacuje się - ze względu na postępującą transformację - zapotrzebowanie wynosi 4,5 - 4,8 mln t. Do tego należy doliczyć 1,5 - 1,7 mln t dla mniejszych kotłowni w rolnictwie czy przedsiębiorstwach. Pod koniec października 2026 roku Rada ds. Energii i Zasobów Naturalnych przy Prezydencie RP wyliczyła, że w tym sezonie grzewczym polskie kopalnie zapewnią 2,71-2,83 mln t sortymentów typu groszek, orzech, czy kostka. Kolejne 1,6 - 1,95 mln t ma zapewnić import. W zależności od scenariusza w analizach wskazywany jest ewentualny deficyt dla indywidualnych kotłowni od 1,47 mln do 1,94 mln t. Nie jest to potwierdzony fizyczny niedobór opału, bo ostateczny bilans zależy od zapasów, dostaw w końcówce roku i pogody. Ostatecznie ewentualny deficyt może być niższy.

Tyle wynika z obliczeń prezydenckiej rady, która w swoich analizach zakładała import na poziomie 5,5 - 6,5 mln t do końca 2026 roku. Tymczasem - z danych Krajowej Administracji Skarbowej - wynika, że tylko do sierpnia 2026 roku zaimportowano już 5,4 mln t (po cenie średnio 465 zł/t). To dobitnie wskazuje na przyspieszenie importu przed rozkręceniem sezonu grzewczego, więc ostatecznie może go „przypłynąć" do Polski więcej niż przypuszczano, czym zwiększy się dostępność tego paliwa.

Pod koniec października 2026 roku Polska Izba Gospodarcza Sprzedawców Węgla wskazała inne zagrożenie. Zwrócono uwagę na niespodziewany zakaz przewozu przesyłek koleją w Rosji przez Krasnoje na granicy z Białorusią w dniach od 8 do 17 października. Zakaz objął wszystkie towary, w tym węgiel. We wskazanym terminie niemożliwe było nadanie ładunku, a te w drodze musiały zostać zatrzymane na stacjach pośrednich. To ważna informacja dla m.in. Polski, która tym szlakiem też importuje część węgla z Kazachstanu. I choć na pierwszy rzut niespełna 10-dniowa przerwa w transporcie nie wydaje się niczym szczególnym - porównując do trwającej od miesięcy blokady Cieśniny Ormuz - to ma ogromne znaczenie, bo po jej zakończeniu przewoźnicy rywalizują o szlaki, a nawet wagony. To powoduje duże opóźnienia. Jeszcze nie wiadomo, jak to wpłynie na dostawy do Polski. Nie można też wykluczyć, że Rosja - kontynuując próby destabilizacji rynków w Europie - powtórzy ten zakaz.

Polska Izba Gospodarcza Sprzedawców Węgla ostrzegła, że to może wpłynąć „na możliwe przejściowe niedobory konkretnych sortymentów, zwłaszcza kostki i orzecha, w konkretnych regionach i w okresie od listopada do lutego, gdy składy sprzedają z zapasu zbudowanego jesienią".

GAZ ZAPEWNE Z OCHRONĄ, PYTANIE CO Z PELETEM

W 2022 roku szalały też ceny pozostałego opału. Tona pelletu skoczyła z ok. 1,2 tys. do 2,5- 3,5 tys. zł, a w skrajnych przypadkach nawet do 4 tys. zł. Po fali krytyki ze strony mieszkańców ogrzewających swoje domy pelletem, czy drewnem rząd postanowił rozszerzyć wsparcie na inne źródła ciepła (3 tys. zł w przypadku pelletu).

Jeszcze w ubiegłym roku tona pelletu kosztowała 1,4 tys. zł. Dziś to o ok. 60 proc. więcej. W ostatnią niedzielę Pellet Alert przygotował podsumowanie 223 ofert hurtowych z 43 sklepów internetowych. Najniższe oferty oscylują w granicach 1,8 tys. - 1,9 tys. zł. Najpopularniejsze marki to wydatek ponad 2 tys. zł. Mediana wynosi 2288 zł. Co istotne, nie jest obecnie rozważane żadne bezpośrednie wsparcie w postaci dopłat, czy obniżki VAT. Ministerstwo Klimatu i Środowiska skupia się na działaniach systemowych mających zwiększyć dostępność surowca dla krajowych przedsiębiorców.

Gaz? Sytuacja jest taka, że cena dla gospodarstw domowych jest obecnie zbliżona do tej z 2022 roku. Wówczas na skutek wywołanego kryzysu energetycznego przez Rosję, która drastyczne ograniczała dostawy od 2021 roku, na giełdach gaz notował rekordowe wzrosty. Cztery lata temu rachunki dla gospodarstw utrzymywano w ryzach poprzez zamrożenie części taryf i ochronę cen dla wybranych odbiorców. Obecnie ceny gazu - z powodu wojny w Iranie i blokady w Cieśninie Ormuz - znów osiągają rekordowe poziomy nieodnotowywane od 2022 roku. Analitycy wskazują, że gdyby przełożyć to na rachunki, to wzrost taryf w przyszłym roku musiałby osiągnąć poziom 35 procent. Trudno jednak uwierzyć w taki scenariusz. Po pierwsze, byłoby to zbyt duże obciążenie finansowe dla gospodarstw domowych. Po drugie, stałoby się to w roku wyborczym.

eprasa.pl f59ee254f8

WYJAZDY

Podróżujesz samolotami? Masz teraz więcej praw

Nadal będzie się można ubiegać o odszkodowanie za co najmniej trzygodzinne opóźnienie lotu i - co najważniejsze - łatwiej będzie je uzyskać. Znikną dodatkowe opłaty - to najważniejsze zmiany, które czekają pasażerów linii lotniczych.

MAŁGORZATA STEMPINSKA

Nowe regulacje przyjął Parlament Europejski. By weszły w życie, potrzebna jest jeszcze formalna zgoda Rady Unii Europejskiej. - Mamy dobre wiadomości dla wszystkich podróżujących samolotami. Ciężko pracowaliśmy, aby pasażerowie nie stracili praw, które już posiadali, zapewniając jednocześnie lepszą ochronę rodzinom, osobom o ograniczonej sprawności ruchowej oraz innym, którzy najbardziej tego potrzebują - zaznacza Virginijus Sinkevicius, wiceprzewodniczący Komisji Transportu i Turystyki w PE.

NAWET 600 EURO ODSZKODOWANIA

Pasażerowie nadal będą mogli dochodzić odszkodowania za lot opóźniony o ponad 3 godziny, a także wtedy, gdy lot został odwołany z wyprzedzeniem krótszym niż 14 dni lub gdy pasażerowi odmówiono przyjęcia na pokład.

Kwoty odszkodowania w przypadku opóźnienia lub odwołania lotu pozostają bez zmian. Ich wysokość jest uzależniona od długości trasy: 250 euro w przypadku podróży do 1500 km, 400 euro w przypadku podróży wewnątrzunijnych na odległość powyżej 1500 km i innych podróży na odległość od 1500 km do 3500 km oraz 600 euro w przypadku wszystkich innych dłuższych podróży.

Linie lotnicze będą mogły obniżyć odszkodowanie o 50 proc. w przypadku dalekich lotów, gdy zaoferują pasażerom alternatywną trasę lub gdy opóźnienie nie przekroczy czterech godzin.

Linie lotnicze będą mogły uniknąć wypłaty odszkodowania, jeśli przyczyną opóźnienia lub odwołania lotu będzie wydarzenie od nich niezależne. Zaktualizowane przepisy będą zawierać otwarty wykaz sytuacji nadzwyczajnych. Wśród nich znajdą się: katastrofy naturalne, wojna, warunki pogodowe, zakłócanie porządku przez pasażerów, a także strajki pracowników lotnisk.

ŁATWIEJ BĘDZIE UZYSKAĆ ODSZKODOWANIE

Pasażerowie, którzy zdecydują się na zwrot kosztów zamiast zmiany planu podróży, otrzymają go automatycznie. Natomiast pasażerowie, którzy napotkają zakłócenia w podróży, w ciągu czterech dni od zakończenia podróży dostaną jasne instrukcje, jak złożyć wniosek o odszkodowanie.



FOT. FREEPIK.COM

Pasażerowie linii lotniczych będą mieli dziewięć miesięcy na złożenie wniosku o odszkodowanie.

Pasażerowie będą mieli dziewięć miesięcy na złożenie wniosku o odszkodowanie, a przewoźnicy - 30 dni na jego wypłatę albo odmowę. Będą musieli ją uasadnić.

BEZ DODATKOWYCH OPŁAT

Przewoźnicy nie będą mogli już pobierać opłat za poprawienie oczywistych błędów w imieniu i nazwisku pasażera ani za to, że pasażer nie posiada karty pokładowej w formie cyfrowej tylko ma ją wydrukowaną. Pasażerowie będą mogli skorzystać z lotu powrotnego na podstawie biletu w obie strony, nawet jeśli nie skorzystali z pierwszego lotu, bez ponoszenia dodatkowej opłaty.

Przepisy zwiększają przejrzystość cen biletów - linie lotnicze, pośrednicy i wyszukiwarki będą musieli od początku procesu rezerwacji informować o cenie biletu wraz z kosztem bagażu podręcznego, co ma ułatwić porównywanie ofert różnych przewoźników. Linie lotnicze mogą zaoferować zniżkę pasażerom, którzy zdecydują się na podróż bez bagażu podręcznego.

Zasiłek opiekuńczy i macierzyński - prostsze wnioski i mniej formalności

Mniej dokumentów, prostsze wnioski i mniej formalności. Tak teraz rodzice mogą starać o zasiłek macierzyński i opiekuńczy z ZUS. Uproszczenia odczują też przedsiębiorcy.

Zmiany wynikają z nowego rozporządzenia, które zastąpi przepisy z 8 grudnia 2015 roku.

- Nowe zasady mają ułatwić ubieganie się o zasiłki i ograniczyć liczbę dokumentów potrzebnych do ustalenia prawa do świadczeń oraz ich wypłaty - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

JAK UBIEGAĆ SIĘ O ZASIŁKI ?

Zasiłek opiekuńczy przysługuje nie tylko w przypadku choroby dziecka, lecz także wtedy, gdy opieki i wsparcia wymaga chory rodzic. W ciągu roku kalendarzowego można otrzymać do 14 dni zasiłku z tytułu sprawowania opieki nad rodzicem.

Zasiłek wypłacany jest w wysokości 80 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia pracownika z ostatnich 12 miesięcy poprzedzających miesiąc, w którym powstała konieczność sprawowania opieki. Przysługuje on za każdy dzień zwolnienia lekarskiego, również w dni ustawowo wolne od pracy.

Do tej pory osoby, które ubiegały się o zasiłek opiekuńczy, musiały korzystać z dwóch różnych formularzy. Wniosek Z-15A dotyczył opieki nad dzieckiem, a Z-15B nad innym chorym członkiem rodziny. Od 24 października 2026 roku oba dokumenty zastąpił jeden formularz Z-15. Nowy wniosek jest prostszy. Nie trzeba już podawać, czy drugi rodzic dziecka pracuje i czy wykonuje pracę w systemie zmianowym. Wystarczy oświadczenie, że w okresie, za który przysługuje zasiłek, nie ma innego domownika, który mógłby zapewnić opiekę.

Po urodzeniu dziecka, a nawet 6 tygodni przed porodem, ubezpieczona mama może otrzymać płatny zasiłek macierzyński. Jego okres pobierania uzależniony jest od liczby dzieci urodzonych przy jednym porodzie bądź przyjętych na wychowanie. Z zasiłku macierzyńskiego może też skorzystać ubezpieczony ojciec dziecka.

Zasiłek macierzyński wynosi 100 proc. podstawy wymiaru zasiłku za okres urlopu macierzyńskiego i 70 proc. podstawy wymiaru zasiłku za okres urlopu rodzicielskiego.

A jeśli ubezpieczona mama złoży tzw. długi wniosek o zasiłek macierzyński w ciągu 21 dni po porodzie albo przyjęciu dziecka na wychowanie, to zasiłek będzie wynosił 81,5 proc. wymiaru za cały okres jego pobierania, pod warunkiem że w pierwszym roku życia dziecka zostanie wykorzystany co najmniej jeden dzień zasiłku macierzyńskiego za okres urlopu rodzicielskiego.

Nowe przepisy uprościły także składanie wniosków o zasiłek macierzyński. Trzy dotychczasowe formularze: ZAM, ZUR i ZAO zastąpi jeden - ZAM. Służy on do ubiegania się o zasiłek za okres: urlopu macierzyńskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, urlopu rodzicielskiego, uzupełniającego urlopu macierzyńskiego oraz urlopu ojcowskiego.

Nie trzeba wypełniać całego wniosku, a jedynie tę część, która dotyczy danego urlopu.

Ułatwieniem jest również brak obowiązku dołączania skróconego odpisu aktu urodzenia dziecka, jeśli zasiłek macierzyński wypłaca ZUS. Zakład sam pozyska ten dokument na podstawie danych dziecka, czyli imienia, nazwiska, daty i miejsca urodzenia oraz danych rodzica, który składa wniosek. Jeżeli jednak zasiłek wypłaca płatnik składek, np. pracodawca, skrócony odpis aktu urodzenia nadal trzeba dołączyć.



FOT. FREEPIK.COM

Nowe zasady mają ułatwić ubieganie się o zasiłki.

UŁATWIENIA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Od 24 października br. osoby, które prowadzą pozarolniczą działalność gospodarczą, nie muszą już dostarczać do ZUS-u zaświadczenia płatnika składek Z-3b. Ta sama zasada dotyczy osób współpracujących z przedsiębiorcami, duchownych, którzy sami opłacają składki na ubezpieczenia oraz marynarzy.

Dotychczas zaświadczenie Z-3b było wymagane przy ustalaniu prawa do zasiłku. Po zmianie przepisów wystarczy wniosek o świadczenie wraz z pozostałymi niezbędnymi dokumentami.

Nowe i zaktualizowane formularze są już dostępne na stronie www.zus.pl. W portalu eZUS pojawią się w połowie listopada.

- Do tego czasu można korzystać z dotychczasowych formularzy dostępnych w eZUS lub z nowych wzorów opublikowanych na stronie internetowej ZUS - podsumowuje Krystyna Michałek.

MAŁGORZATA STEMPIŃSKA

eprasa.pl f59ee254f8

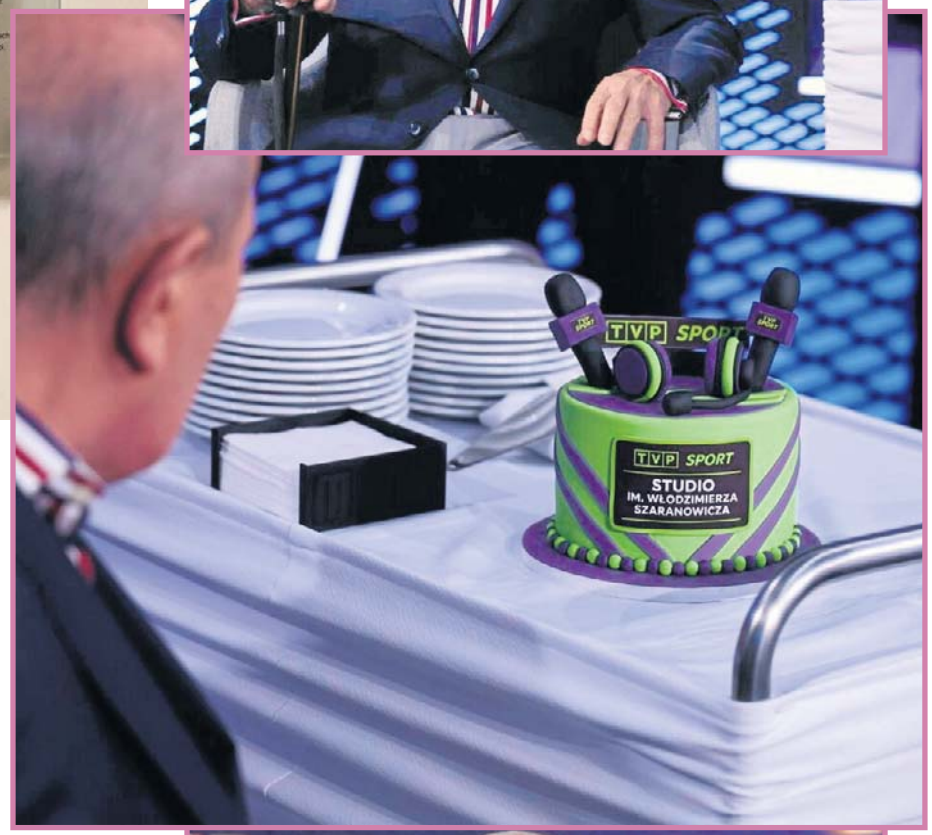


Jego żoną jest Magdalena Szaranowicz, z którą ma troje dzieci: córkę Martę Szaranowicz-Kusz (ur. 1983) i dwóch synów: Lukę (ur. 1978) i Michała (ur. 1992). Mieszka w Milanówku.

Szaranowicz jest synem czarnogórskich imigrantów z Jugosławii. Jego matka pochodziła z Cetynii, ojciec wywodził się ze znanego rodu Šaranovićів z okolic Podgoricy. Jego ojciec pracował w placówce dyplomatycznej w Warszawie, gdzie poznał przyszłą żonę. Tu urodził się ich syn, Vladimir.









Tak uhonorowano Włodzimierza Szaranowicza. Łza się w oku kręci

AGATA SZYMBORSKA

Włodzimierz Szaranowicz – jeden z najwybitniejszych komentatorów sportowych w historii Polski i legenda Telewizji Polskiej – został przez nadawcę uhonorowany w szczególny sposób. Od czwartku, 5 listopada 2026 roku, studio S7 w siedzibie TVP przy ulicy Jana Pawła Woronicza 17 w Warszawie oficjalnie nosi imię dziennikarza. To wyraz uznania Telewizji Polskiej dla wieloletniej pracy Włodzimierza Szaranowicza .

Włodzimierz Szaranowicz to jeden z najbardziej rozpoznawalnych głosów polskiego sportu. Karierę dziennikarską rozpoczął w 1976 roku w Polskim Radiu, a już rok później zadebiutował w TVP. Przez kolejne dekady towarzyszył widzom podczas największych wydarzeń sportowych, komentując m.in. lekkoatletykę, skoki narciarskie, koszykówkę czy igrzyska olimpijskie. Jego głos na stałe zapisał się w pamięci kibiców, szczególnie za sprawą historycznych sukcesów Adama Małysza, Kamila Stocha czy rekordowych biegów Usaina Bolta. Był również jednym z popularyzatorów koszykówki NBA w Polsce, a jego słynne „Hej, hej, tu NBA!" stało się znakiem rozpoznawczym telewizyjnych transmisji. W trakcie kariery pracował przy 19 edycjach letnich i zimowych igrzysk olimpijskich, ustanawiając rekord wśród polskich dziennikarzy sportowych. W latach 2009-2017 pełnił funkcję dyrektora redakcji sportowej Telewizji Polskiej i TVP Sport, mając istotny wpływ na rozwój kanału. Jest laureatem licznych nagród, w tym Złotej Telekamery, Superwiktora oraz prestiżowej Nagrody im. Bohdana Tomaszewskiego. W 2013 roku został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W 2019 roku zakończył regularną pracę zawodową, pozostając jedną z najważniejszych postaci w historii polskiego dziennikarstwa sportowego. Obecnie tworzy felietony na stronie tvpsport.pl. Nadanie imienia Włodzimierza Szaranowicza studiu S7 to symboliczne uhonorowanie dorobku komentatora, na którego relacjach wychowało się kilka pokoleń kibiców.

FOT. ARSEN PETROVYCH/TVP, SYLWIA DĄBROWA

eprasa.pl f59ee254f8

PGE BUDOWLANI JUŻ NA PODIUM. TERAZ MECZE O PUCHAR POLSKI



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kibice PGE Budowlanych mają zapewne powody do radości. Są trzy punkty i awans.



Sasa Planinsec i Aleksandra Kazała efektownie punktowały, a wygrana rozświetliła twarze.

Mistrzynie Polski, PGE Budowlani, grały w Łodzi. Powiększyły swój dorobek o trzy punkty.

DARIUSZ KUCZMERA

PGE Budowlani łatwo pokonali we własnej hali w Łodzi Stal Mielec.

Mistrzynie Polski w każdym secie i każdym elemencie były lepsze od swych rywalek i nie pozwoliły im nawet na wygranie jednego seta.

Właściwie tylko drugi set był w miarę wyrównany. W pierwszym i trzecim obie drużyny dzieliła siatkarska przepaść.

Siatkarki PGE Budowlanych dołączyły do ścisłej czołówki tabeli. Awansowały na trzecie miejsce i mają już tylko trzy punkty straty do ŁKS Commercecon.

Lider nie zwalania tempa. Szósta wygrana KS DeveloPResu Rzeszów w Tauron Lidze. Lider bez większych kłopotów pokonał osłabiony zespół z Polic.

W środę nasze drużyny rozegrają mecze 1/8 finału Pucharu Polski. PGE Budowlani wystąpią w Warszawie przeciwko KSG, a ŁKS Commercecon zagra w Nowym Dworze Mazowieckim przeciwko LOS. Nasze drużyny są zdecydowanymi faworytami do awansu, walczą przecież z pierwszoligowcami. Obie łódzkie drużyny mogą spotkać się dopiero w półfinale tej edycji Pucharu Polski.

W poprzedniej edycji trofeum zdobyło w Elblągu PGE Budowlani Łódź, które w finale pokonało KS DeveloPRes Rzeszów.

● **PGE Budowlani Łódź – Stal Mielec 3:0 (25:14, 25:20, 25:19)**

PGE Budowlani: Aleksandra Kazała 14, Polina Herasymchuk 8, Maja Storck 13, Rodica Buterez 8, Sasa Planinsec 9, Katarzyna Wenerska 1 - Justyna Łysiak (libero) - Martyna Grajber-Nowakowska, Catalina Zadorojnai 3, Nadia Siuda.

Tabela Tauron Ligi

1. DevelopRes Rzeszów	6	17	18-5
2. ŁKS Commercecon Łódź	**6**	**15**	**17-8**
3. PGE Budowlani Łódź	**6**	**12**	**14-7**
4. Moya Radomka Radom	6	12	15-9
5.Lotto Chemik Police	6	11	12-11
6. UNI Opole	5	10	12-7
7. Metalkas Pałac Bydgoszcz	6	9	11-11
8. Netland MKS Kalisz	6	7	9-12
9. BKS Bielsko-Biała	6	5	8-14
10. ITA Tools Stal Mielec	6	4	7-16
11. #VolleyWrocław	6	3	8-18
12.Sokół Hagric Mogilno	5	0	2-15

Piąta z rzędu wygrana ŁKS Commercecon

ŁKS Commercecon Łódź odniósł piąte ligowe zwycięstwo z rzędu. Zespół Adriana Chylińskiego pokonał na wyjeździe MKS Kalisz 3:2. MVP spotkania została Karla Antunović.

Pierwszą partię gospodynie wygrały 25:21, ale ŁKS odpowiedział w drugim secie. Wiewióry stopniowo budowały przewagę, a dobrą zmianę dała Sonia Stefanik. Łodzianki zwyciężyły 25:19 i doprowadziły do remisu.

Trzeci set ponownie padł łupem zespołu z Kalisza 25:22. W czwartej partii ŁKS zdecydowanie przejął inicjatywę. Przy bardzo dobrej zagrywce Suvi Kokkonen Wiewióry szybko zbudowały wysoką przewagę i wygrały 25:10.

O wyniku zdecydował tiebreak. Gospodynie prowadziły jeszcze 13:11, jednak ŁKS wygrał cztery ostatnie akcje. Atak Oleksandry Milenko dał Wiewiórom piłkę meczową, a spotkanie zakończył punktowy blok Elles Dambrink. ŁKS zwyciężył 15:13 i całe spotkanie 3:2.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Trener Adrian Chyliński i Elles Dambrink

● **Netland MKS Kalisz - ŁKS Commercecon Łódź 2:3 (25:21, 19:25, 25:22, 10:25, 13:15).**

ŁKS Commercecon: Karla Antunović 5, Elles Dambrink 22, Magdalena Jurczyk 2, Suvi Kokkonen 9, Pola Nowakowska 10, Anna Obiała 15 - Anna Pawłowska (libero) - Oleksandra Milenko 10, Sonia Stefanik 13, Maja Szymańska.

Łódzkie Wiewióry pojadą do Baku, a rewanż zagrają przed własną publicznością

ŁKS Commercecon Łódź poznał pierwszego rywala w tegorocznej edycji CEV Challenge Cup. W 1/16 finału europejskich rozgrywek zespół Adriana Chylińskiego zmierzy się z DH Volley Baku.

Rywala ŁKS-u wyłonił kwalifikacyjny dwumecz pomiędzy zespołem z Azerbejdżanu a duńskim Holte IF.

O awansie do 1/8 finału zdecyduje dwumecz. Pierwsze spotkanie ŁKS rozegra w Baku, natomiast rewanż odbędzie się 2 grudnia o godz. 18:00 w łódzkiej Sport Arenie.

- Czeka nas wymagający logistycznie wyjazd do Baku i gra na obcym terenie. W zespole rywala występują m.in. Natalia Gajewska, Rozalia Hnatyszyn i Polina Rahimova. Skupiamy się przede wszystkim na swoim przygotowaniu. Dużym atutem tej rywalizacji jest dla nas to, że rewanż rozegramy w Sport Arenie, przed własną publicznością - mówi Adrian Chyliński, trener naszej drużyny.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kibiców ŁKS czekają ciekawe mecze pucharowe swoich dziewcząt z ŁKS Commercecon.

Piłkarki Grot SMS przegrały z Lechem

Piłkarki Grot SMS Łódź w meczu 10 kolejki przegrały na swoim stadionie z Lechem 0:3. Gole zdobyły: Buś (9), Wiśniewska (77), Wojtkowiak (90+2). Skład: Sowalska - Potrykus, Bartczak, Kroupa, Pągowska, Cuperova, Urbańczyk (46, Fesinger), Osajkowska, Komar (87, Urakova), Montgomery (74, Kolis), Filipczak.

Podopieczne trenera Sebastiana Papisa czeka jeszcze wyjazd do Krakowa na mecz z KS Uniwersytetem Jagiellońskim (14 listopada) i zaległy mecz z GKS w Katowicach (18 listopada).

Odbyło się losowanie 1/16 finału Pucharu Polski. Grot SMS Łódź zmierzy się na wyjeździe z liderem I ligi - Energą Stomilankami Olsztyn, drużynę UKS SMS U-18 czekają derby Łodzi z AKS SMS. Spotkania tej zaplanowano na 21-22 listopada.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Piłkarki Grot SMS jeszcze powalczą o ligowe punkty.

eprasa.pl f59ee254f8

OCENA MECZU: CIESZYMY SIĘ PO ZŁOTYM GOLU

ŁKS GRAŁ DO KOŃCA I ANDREU ARASA PRZYBLIŻA ŁODZIAN DO EKSTRAKLASY

ŁKS 1
STAL RZESZÓW 0

Bramki: 1:0 Andreu Arasa (90).
Żółte kartki: Rudol, Szczygieł, Kaput - Kaczor, Kukułka, Pukała, Wiśniowski.
Sędziował: Mateusz Piszczelok (Katowice).
Widzów: 4537.

ŁKS: Węglarz - Keiblinger, Rudol (46, Fałowski), Crăciun, Farbiszewski, Karasiński (58, Sokół) - Wysokiński (58, Piasecki), Kaput, Hinokio (78, Strzałek) - Szczygieł (84, Nowakowski), Arasa.

STAL: Kozioł - Thiede, Krasowskij, Kaczor, Kukułka - Pukała (78, Wiśniowski), Listkowski, Leniart, Brzęk (65, Madej), Rittmüller (46, Naïfi) - Buksa (65, Salamon).



Grzegorz Szoka, trener ŁKS, mówił: Mamy więcej sytuacji niż bramek. Jeśli poprawimy skuteczność, to obraz tego zespołu może się bardzo zmienić.



Marek Zub, trener Stali Rzeszów, przed przyjazdem do Łodzi potrafił wygrać w Legnicy, Siedlcach, Skierniewicach i Opolu.

DARIUSZ KUCZMERA

Mecz ŁKS ze Stalą został poprzedzony minutą ciszy ku pamięci ofiar zamachu w Krakowie. W związku z tragicznymi wydarzeniami, do których doszło w Krakowie, Polski Związek Piłki Nożnej zdecydował, że przed wszystkimi meczami rozgrywanymi w ten weekend na szczeblu centralnym, pamięć ofiar zostanie uczczona minutą ciszy" - napisano w komunikacie. PZPN przekazał jednocześnie wyrazy współczucia rodzinom i bliskim ofiar.

Kibice ŁKS wywiesili niezwykły transparent o treści: „Oszczędźmy słów, niech pozostanie wielkie milczenie" – to apel Jana Pawła II wyrażony po polsku w homilii w czasie Mszy św. inaugurującej jego pontyfikat 22 października 1978 r.

Fani Rycerzy Wiosny liczyli na zwycięstwo piłkarzy ŁKS, ale trzeba pamiętać, że piłkarze Stali na wyjazdach są drugą siłą bieżącego sezonu I ligi. Pokonanie Stali dawało Łodzianom awans na pozycję wicelidera tabeli.

Stal grała odważnie. Nie dziwiły wcześniejsze wyjazdowe dokonania. Rzeszowianie konstruowali ciekawsze akcje, choć nie dochodzili do klarownych sytuacji podbramkowych. Byli blisko gola tylko wtedy, kiedy Damian Węglarz popełnił błąd i nie chwycił piłki.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Szczególnej treści transparent wywiesili kibice ŁKS. Przed meczem minutą ciszy uczczono pamięć ofiar zamachu w Krakowie...

Łodzianie choć grali schowani, mieli dwie dobre okazje zmarnowane przez Lenarda Szczygła. Najpierw dał się ubiec obrońcy, a w drugiej sytuacji źle przyjął piłkę na pierś.

Kibice ironicznie oceniali grę Rycerzy Wiosny, skandując „Ole" po wymianie kilku celnych podań.

W drugiej połowie nadal trwała wyrównana walka o zwycięstwo. Kiedy wydawało się, że goli nie zobaczymy, Andreu Arasa otrzymał bardzo dobre podanie od Michała Kaputa. Hiszpan wbiegł w pole karne i przerzucił piłkę nad wybiegającym bramkarzem Stali. To był złoty gol drużyny ŁKS!



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Kibice ŁKS na trybunach Stadionu Króla liczyli na zwycięstwo swojej drużyny.

Polonia Warszawa na czele. Festiwal bramek w Opolu. Arka Gdynia odrobiła straty

Piłkarze Polonii Warszawa zrobili kolejny krok na drodze do ekstraklasy. W sobotnim meczu 14. kolejki 1. ligi pokonali w Poznaniu Wartę 3:0 i umocnili się na pozycji lidera.

● Odra Opole - Unia Skierniewice 3:5 (1:0). Bramki: 1:0 Krystian Palacz (17), 1:1 Damian Gąska (57), 1:2 Jan Mierzwa (62), 1:3 Bartosz Bida (70-karny), 2:3 Michał Feliks (84-karny), 3:3 Branislav Spacil (86-głową), 3:4 Mateusz Stępień (90+3), 3:5 Miłosz Szczepański (90+5).

● Puszcza Niepołomice – Miedź Legnica 1:1 (0:1). Bramki: 0:1 Mateusz Bochnak (28), 1:1 Mateusz Cholewiak (50).

● Arka Gdynia – Podbeskidzie Bielsko-Biała 3:1 (0:1). Bramki: 0:1 Lucjan Klisiewicz (24), 1:1 Michał Milewski (51), 2:1 Vladislavs Gutkovskis (58), 3:1 Elmedin Rama (82).

● Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Chrobry Głogów 2:2 (1:0). Bramki: 1:0 Damian Hilbrycht (28), 1:1 Michał Kozajda (53), 2:1 Ivan Durdov (59), 2:2 Radosław Bąk (90+3).

● Warta Poznań – Polonia Warszawa0:3 (0:2). Bramki: 0:1 Tomasz Makowski (34), 0:2 Goerman Barkowskij (40), 0:3 Krystian Tabara (88).

● Polonia Bytom – Lechia Gdańsk 1:0 (1:0). Bramki: 1:0 Lucjan Zieliński (44).

Tabela pierwszej ligi

1. Polonia Warszawa	14	25	23-15
2. ŁKS Łódź	**14**	**25**	**17-12**
3. Polonia Bytom	14	24	24-20
4. Ruch Chorzów	13	22	17-12
5. Lechia Gdańsk	14	22	25-22
6. Termalica Nieciecza	14	22	22-20
7. Pogoń Grodzisk Maz.	13	21	19-12
8. Miedź Legnica	14	20	20-13
9. Warta Poznań	14	19	20-20
10. Arka Gdynia	14	18	19-17
11. Stal Rzeszów	14	18	18-25
12. Pogoń Siedlce	13	16	15-16
13. Stal Mielec	13	16	17-27
14. Chrobry Głogów	14	15	15-17
15. Podbeskidzie Bielsko-Biała	14	15	17-20
16. Puszcza Niepołomice	14	14	16-20
17. Unia Skierniewice	14	14	20-26
18. Odra Opole	14	12	11-21

DARIUSZ KUCZMERA

Dwa gole z karnych Roberta Lewandowskiego

Robert Lewandowski zdobył dwie bramki z rzutów karnych dla Chicago Fire, ale jego zespół przegrał u siebie z Columbus Crew 3:4 na koniec fazy zasadniczej piłkarskiej MLS. 38-letni napastnik ma łącznie dziewięć goli w obecnym sezonie.

Kapitan reprezentacji Polski rozegrał całe spotkanie. Do bramki rywali Lewandowski trafił z „jedenastek" w ósmej (na 1:0) i 22. minucie (na 2:1). Jego zespół nie zdołał jednak nawet zremisować, a gola na 3:4 stracił w doliczonym czasie gry - w 90+3. po trafieniu Hiszpana Braisa Mendeza.

„Strażacy", którzy już wcześniej byli pewni udziału w play off, zajęli czwartą lokatę w Konferencji Wschodniej z dorobkiem 55 punktów w 34 meczach. Najlepsi w niej okazali się piłkarze Nashville SC - 77. DK



FOT. ADAM JANKOWSKI

Gdyby Robert Lewandowski tak strzelał w kadrze...

eprasa.pl f59ee254f8

AKCJA SPECJALNA TARCZYŃSKI COPA KABANOS

0011605121

Czas na Nagrodę Główną I edycji Tarczyński Copa Kabanos!

Za nami Finał Ogólnopolski pierwszej edycji Tarczyński Copa Kabanos, który 30 października odbył się na Tarczyński Arenie we Wrocławiu. Dla czterech zwycięskich drużyn to nie koniec wyjątkowych doświadczeń – w ramach nagrody za wygraną w turnieju zespoły z Bukowna, Ełku, Szczecina i Lublina wezmą udział w ceremonii przedmeczowej podczas spotkania reprezentacji Polski.

Od maja boiska szkolne, przedszkolne i klubowe w całej Polsce wypełniły się młodymi piłkarkami i piłkarzami, którzy stanęli do rywalizacji w pierwszej edycji Tarczyński Copa Kabanos. Blisko 50 tysięcy uczestników w kwalifikacjach wewnętrznych pokazało, jak duży potencjał drzemie w dziecięcej piłce nożnej. Do turnieju zgłosiło się ponad 3,7 tys. drużyn, a wśród zawodników nie zabrakło dziewczynek. Dla młodych piłkarek i piłkarzy z całej Polski była to okazja do zdobywania pierwszych turniejowych doświadczeń, rozwijania umiejętności i przede wszystkim czerpania radości z futbolu.



FOT. ŁUKASZ SKWIOT

– Tarczyński Copa Kabanos to projekt, który pokazuje, jak wielki potencjał drzemie w dziecięcej piłce nożnej. 50 tysięcy uczestników kwalifikacji wewnętrznych to przede wszystkim dowód na to, że dzieci chcą grać w piłkę, rozwijać swoje umiejętności i wspólnie przeżywać sportowe emocje. Cieszy nas, że możemy tworzyć dla nich przestrzeń do rywalizacji, nauki i dobrej zabawy. Chcemy, aby każde dziecko, niezależnie od tego, czy dopiero rozpoczyna swoją przygodę z futbolem, czy ma już za sobą pierwsze sukcesy, czuło się częścią piłkarskiej rodziny – mówi **Tomasz Garbowski,** wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego.

Nagrody, które zostają na dłużej

W Tarczyński Copa Kabanos na zwycięzców czekało coś więcej niż pamiątkowy puchar. Organizator turnieju – Polski Związek Piłki Nożnej – wraz z firmą Tarczyński przygotował nagrody, które sprawiają, że piłkarskie emocje nie kończą się wraz z ostatnim gwizdkiem finałowego meczu. Zwycięskie drużyny wezmą udział w ceremonii otwarcia meczu Polska-Szwecja. Dla młodych zawodników i zawodniczek będzie to okazja, by znaleźć się w samym centrum wydarzeń, zobaczyć z bliska piłkarzy, których na co dzień oglądają na ekranach, i poczuć atmosferę meczu z perspektywy murawy. Jedną z nagród jest również trening prowadzony przez szkoleniowców Polskiego Związku Piłki Nożnej.

– Nasza firma od zawsze jest związana ze sportem – nie tylko tym zawodowym, bo szczególną opieką otaczamy drużyny dziecięce i młodzieżowe, inwestujemy w infrastrukturę sportową, zachęcamy najmłodszych do aktywności. W różnych dyscyplinach opiekujemy się blisko tysiącem zawodników. Tarczyński Copa Kabanos idealnie się w naszą działalność wpisuje. Formuła 3 na 3 z wykorzystaniem czterech bramek promuje zawodników technicznych, z fantazją i chętnych do współpracy z kolegami. Do tego to po prostu dobra zabawa – to ważne, bo chcemy, by młode piłkarki i piłkarze czerpali radość z gry i cieszyli się piłką nożną – mówi **Dawid Tarczyński,** Członek Zarządu i Dyrektor i ds. Rozwoju w Tarczyński S.A.

Sponsor turnieju, marka Tarczyński, ufundował dodatkowe nagrody dla najlepszych drużyn. Zespoły, które stanęły na podium Finału Ogólnopolskiego, otrzymały vouchery na zakup sprzętu sportowego: 20 tysięcy złotych za pierwsze, 10 tysięcy złotych za drugie i 5 tysięcy złotych za trzecie miejsce. Na uczestników czekały również indywidualne upominki przygotowane przez markę Tarczyński. Na tym jednak nie koniec – szkoły i kluby reprezentowane przez zwycięskie zespoły w każdej z czterech kategorii otrzymają pneumatyczne boiska do gry w formule 3 na 3 na cztery bramki. To nagroda, która pozwoli młodym piłkarzom i piłkarkom rozwijać swoje umiejętności i czerpać jeszcze więcej radości z gry.

Finał na Tarczyński Arenie we Wrocławiu

Droga do Wrocławia prowadziła przez kolejne etapy rywalizacji – kwalifikacje wewnętrzne, etap regionalny i finały wojewódzkie. Do Finału Ogólnopolskiego awansowały 64 drużyny z całej Polski. To właśnie one spotkały się 29 i 30 października, by powalczyć o pierwsze w historii zwycięstwo w Tarczyński Copa Kabanos.

Pierwszy dzień rozgrywek odbył się na obiekcie przy ulicy Kłokoczyckiej we Wrocławiu, gdzie rozegrano fazę grupową. Przed zawodnikami i zawodniczkami stało niełatwe zadanie – rywalizacja z najlepszymi zespołami z innych części kraju, kolejne mecze i walka o awans do decydującej fazy turnieju.

Najlepsze drużyny przeniosły się na Tarczyński Arena Wrocław, gdzie 30 października rozegrano fazę pucharową. Dla wielu uczestników możliwość rozegrania spotkań na stadionie, na którym występuje reprezentacja Polski, była jednym z najważniejszych momentów całego turnieju. Przez chwilę to oni znaleźli się w centrum piłkarskiego widowiska.

Po dwóch dniach zmagań poznaliśmy pierwszych triumfatorów Tarczyński Copa Kabanos: SP 1 Bukowno (kat. U-9 dziewcząt), UKS Rona 03 Ełk (kat. U-9 chłopców), LFA Szczecin (kat. U-11 dziewcząt) oraz Bronowice Lublin (kat. U-11 chłopców). Na uznanie zasługują jednak wszystkie zespoły, które dotarły do Finału Ogólnopolskiego. Każdy z nich przeszedł własną drogę przez kolejne etapy kwalifikacji, a udział w decydującej fazie rozgrywek był zwieńczeniem wielu tygodni przygotowań. Podczas Finału Ogólnopolskiego wyróżniono także najlepsze zawodniczki i najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach. Indywidualne nagrody otrzymali: Iga Guzy (SP 1 Bukowno, U-9 DZ), Antoni Kalinowski (UKS Rona 03 Ełk, U-9 CH), Luiza Tyca (Lejdis Rawia, U-11 DZ) oraz Wiktor Najder (Bronowice Lublin, U-11 CH).

Innowacyjna metoda 3 na 3 na cztery bramki

Jednym z elementów wyróżniających turniej jest formuła rozgrywek – 3 na 3 na cztery bramki, inspirowana metodą Funinio. Nowa formuła zapewnia mnóstwo pojedynków, szybkich decyzji, prób dryblingu i okazji do zdobywania goli. Mniejsza liczba zawodników oznacza częstszy kontakt z piłką i większy udział w grze każdego uczestnika, a cztery bramki zachęcają do kreatywności, odwagi i poszukiwania nowych rozwiązań. W tej formule każdy ma szansę zarówno na działania ofensywne, jak i defensywne, a dynamiczna gra sprzyja podejmowaniu samodzielnych decyzji. Tarczyński Copa Kabanos powstał z myślą o popularyzacji aktywności fizycznej wśród najmłodszych i stworzeniu im warunków do swobodnej, kreatywnej gry. To właśnie możliwość eksperymentowania na boisku, podejmowania wyzwań i wspólnego przeżywania sportowych chwil stanowi jeden z najważniejszych elementów tej inicjatywy.



eprasa.pl f59ee254f8

OCENA MECZU: WIDZEW POKAZAŁ POTENCJAŁ

NA TAKI WIDZEW KIBICE CZEKALI BARDZO DŁUGO. OPTYMIZM WRÓCIŁ!

WIDZEW 3
POGOŃ 0

Bramki: 1:0 Karol Świderski (33), 2:0 Steve Kapuadi (63-głową), 3:0 Przemysław Wiśniewski (80-głową).
Żółta kartka - Pogoń Szczecin: Patryk Dziczek.
Sędzia: Piotr Lasyk (Bytom). Widzów: 16 010.

WIDZEW: Drągowski - Gazibegović, Kapuadi, Visus (76, Wiśniewski), Cheng - Świderski, Papanikolaou (46, Selahi), Shehu (83, Kornvig), Fran Alvarez, Males (64, Biuk) - Bergier (64, Vermesan).

POGOŃ: Botis - Acosta (73, Ali), Keramitsis, Szalai, Willen - Czurlinow (86, Czapliński), Biegański (46, Molnar), Dziczek, Wojciechowski - Mukairu (86, Ława), Jordi Sanchez (86, Cuić).



Cieszę się, że wygraliśmy pierwsze spotkanie za mojej kadencji. Jest dzisiaj nam wszystkim lżej na sercach – podkreślił Mateusz Stolarski.



Jordi Sanchez liczył, że na starych śmieciach pokaże klasę, ale gdzie on pasuje do tej odmienionej drużyny Widzewa...

DARIUSZ KUCZMERA

Piłkarze Widzewa Łódź, pokonując Pogoń Szczecin 3:0, odnieśli pierwsze zwycięstwo na własnym stadionie w tym sezonie ekstraklasy. To także premierowa wygrana Łodzian pod wodzą trenera Mateusza Stolarskiego.

Łodzianie objęli prowadzenie w 33. minucie, gdy indywidualną akcję w polu karnym zakończył strzałem Karol Świderski, a piłka, odbijając się od nogi Belga Lukasa Willena, zmyliła bramkarza Pogoni. Dla reprezentanta Polski to był trzeci gol zdobyty w trzecim meczu z rzędu.

Ciekawsza była druga połowa, w której Widzew nie ograniczał się do bronienia wyniku. Skuteczni okazali się środkowi obrońcy Widzewa. W 63. minucie prowadzenie gospodarzy podwyższył bowiem reprezentant Demokratycznej Republiki Konga Steve Kapuadi, który skierował piłkę do bramki po tym, jak odbiła się ona od poprzeczki po strzale głową Hiszpana Ricardo Visusa. Wygraną Łodzian cztery minuty po wejściu na boisko przypieczętował Wiśniewski. Środkowy defensor swojego pierwszego gola w barwach klubu z Łodzi zdobył w 80. minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Piłkarze hiszpańskiego trenera Oscara Garcii w drugiej połowie właściwie nie zagrozili bramce gospodarzy. W ich grze było zbyt dużo niedokładności i chaosu.

Widzew na drugie ligowe zwycięstwo czekał od trzech miesięcy. Pogoń przegrała drugi mecz z rzędu, a do tego w trzecim kolejnym spotkaniu straciła trzy gole.

Trener Widzewa Łódź Mateusz Stolarski przyznał, że trzy punkty były jego zespołowi bardzo potrzebne, ale teraz należy zachować spokój.

– Jedna jaskółka wiosny nie czyni. Musimy iść po kolejne zwycięstwo – podkreślił. Zaznaczył, że pierwszym celem – jak wyjaśnił trener - jest zdobycie 20 punktów.



FOT. JAKUB MŁONKA

Łodzianie objęli prowadzenie w 33. minucie, gdy indywidualną akcję w polu karnym zakończył strzałem Karol Świderski. I tak cieszył się po meczu.



FOT. JAKUB MŁONKA

Kibice wreszcie na trybunach przeżyli chwile radości. Na taki Widzew czekali bardzo długo.

Derby Krakowa dla Wisły. Radomiak lepszy od Korony. Karol Czubak królem Motoru

Derby Krakowa wygrała Wisła, a Bartosz Grzelak nie jest już trenerem piłkarzy Cracovii.

Trener Radomiaka wygraną w Kielcach z Koroną (2:0) dedykował radomskim kibicom. John Carver przyznał, że w sobotnim meczu to rywale stworzyli sobie znacznie więcej sytuacji, ale byli nieskuteczni. Rozczarowania nie ukrywał Robert Kolendowicz, bo jego podopieczni oddali 35 strzałów, ale nie zdobyli nawet jednej bramki.

Zeljko Kopić nie jest już trenerem piłkarzy Wieczystej. Chorwat pracował w ekipie beniaminka od końca sierpnia, gdy zastąpił Kazimierza Moskala.

- Motor Lublin – Wisła Płock 3:2 (1:2). Bramki: 1:0 Bartosz Bereszyński (2-głową), 1:1 Afonso Silva (31-głową), 1:2 Olaf Kobacki (33), 2:2 Mbaye N'Diaye (55), 3:2 Karol Czubak (90+8).
- Wisła Kraków – Cracovia 2:1 (2:1). Bramki: 1:0 Marc Carbo (9), 1:1 Ajdin Hasić (20), 2:1 Marko Bozić (45+2).
- Korona Kielce – Radomiak Radom 0:2 (0:0). Bramki: 0:1 Filip Koperski (69-głową), 0:2 Jan Grzesik (82-głową).
- Śląsk Wrocław – Piast Gliwice 0:0.
- Górnik Zabrze – Wieczysta Kraków 2:1 (1:1). Bramki: 0:1 Lucas Piazon (31), 1:1 Ondrej Zmrzly (33), 2:1 Erik Janża (90-wolny).

Tabela ekstraklasy

1. Lech Poznań	12	31	32-11
2. Górnik Zabrze	14	31	23-12
3. Legia Warszawa	13	24	23-11
4. Pogoń Szczecin	13	24	20-15
5. Wisła Kraków	14	24	22-19
6. Piast Gliwice	14	22	24-20
7. Zagłębie Lubin	13	22	16-15
8. GKS Katowice	13	21	25-19
9. Motor Lublin	14	19	22-24
10. Jagiellonia Białystok	12	18	17-18
11. Korona Kielce	14	18	14-21
12. Wisła Płock	13	15	14-21
13. Widzew Łódź	**14**	**14**	**20-19**
14. Radomiak Radom	14	14	17-29
15. Cracovia	14	12	16-23
16. Śląsk Wrocław	14	10	17-25
17. Raków Częstochowa	13	9	19-29
18. Wieczysta Kraków	14	8	18-28

DK

Reprezentacja Polski bez obrońcy Widzewa

Jan Urban, selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski, powołał 25-osobową kadrę na listopadowe spotkania Ligi Narodów.

Powołania nie otrzymał Przemysław Wiśniewski z Widzewa. Są za to w kadrze dwaj inni piłkarze czterokrotnych mistrzów Polski: bramkarz Bartłomiej Drągowski i napastnik Karol Świderski. Biało-czerwoni zagrają z Rumunią (14 listopada, 20.45, Bukareszt) i Szwecją (17 listopada, 20.45, Wrocław).



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Bartłomiej Drągowski i Karol Świderski mają powołania.

Bramkarze: Abramowicz, Drągowski, Kochalski

Obrońcy: Bednarek, Cash, Frankowski, Kędziora, Kiwior, Kubiak, Piątkowski, Potulski, Puchacz

Pomocnicy: Mazurek, Nowak, Poręba, Reguła, Skóraś, Szymański, Świderski, Zalewski, Urbański, Zieliński

Napastnicy: Benedyczak, Lewandowski, Żukowski.

eprasa.pl f59ee254f8

ROBERT DOBRZYCKI DZIAŁA W BORUSSII DORTMUND



FOT. ARCHIWUM

Robert Dobrzycki zacieśnia współpracę z Borussią. Co to oznacza dla Widzewa?

Robert Dobrzycki jest właścicielem piłkarskiej spółki Widzew Łódź S.A. W marcu 2025 objął 76,06 procent akcji.

JAN HOFMAN

Tymczasem jego firma - Panattoni - i Borussia Dortmund rozpoczęły nowy etap współpracy. Po dwóch latach w roli partnera reklamowego i członka BVB-BusinessNetwork, sieci biznesowej klubu występującego w niemieckiej Bundeslidze, Panattoni podpisało z BVB nową, trzyletnią umowę, dzięki której uzyska status Partnera Borussii Dortmund. A to oznacza zwiększenie finansowego zaangażowania w niemiecki klub. Ciekawe, czy ucierpi na tym Widzew?

Główni partnerzy i sponsorzy Borussi wpłacają do budżetu klubu ponad 80 milionów euro rocznie z samych kluczowych umów wizerunkowych (koszulki, sprzęt, stadion). Vodafone (główny sponsor na koszulkach): Płaci około 30 milionów euro rocznie.

Oprócz p„wielkiej trójki" sponsorskiej - Vodafone (Główny sponsor na koszulkach), Puma (Sponsor techniczny-Dostawca sprzętu) i Signal Iduna (Sponsor tytularny stadionu) klub z Dortmundu posiada rozbudowaną strukturę kilkudziesięciu mniejszych sponsorów (tzw. Champion Partners, Premium Partners (m.in. Panattoni) i Partners), którzy generują dla klubu kolejne kilkadziesiąt milionów euro rocznie z reklam i loży biznesowych.

- Przedłużenie współpracy z Borussią Dortmund i przeniesienie jej na wyższy poziom to naturalna kontynuacja relacji rozwijanej przez wiele lat - mówi Robert Dobrzycki, CEO and Co-Owner, Panattoni. - To, co rozpoczęło się od naszego wsparcia dla akademii Łukasza Piszczka w Polsce, przerodziło się w silne partnerstwo z jednym z najbardziej rozpoznawalnych klubów piłkarskich w Europie. Po dwóch udanych latach bezpośredniej współpracy z BVB, z dużą satysfakcją zobowiązujemy się do kontynuowania jej przez kolejne trzy lata i umacniamy naszą pozycję jako Partnera.

Cristiano Ronaldo ogłosił zakończenie kariery

Słynny portugalski piłkarz Cristiano Ronaldo poinformował, że kończy karierę w reprezentacji narodowej. Jak przyznał 41-letni zawodnik, po listopadowej przerwie na mecze międzynarodowe „odda koszulkę z numerem 7".

Jeden z najlepszych graczy w historii futbolu, pięciokrotny zdobywca Złotej Piłki, ogłosił swoją decyzję w długim nagraniu wideo opublikowanym w mediach społecznościowych. „Drodzy Portugalczycy, nadszedł dzień, w którym oddaję koszulkę z numerem 7 naszej reprezentacji. Nigdy nie uważałem, że należy ona wyłącznie do mnie. Przez 23 lata miałem jednak przywilej i odpowiedzialność, by ją nosić, bronić jej barw i prezentować ją na stadionach całego świata" - przyznał Ronaldo, występujący od 2023 roku w saudyjskim Al-Nassr.

Teraz, jak zaznaczył, nadszedł czas, by przekazać ją „kolejnemu pokoleniu".

„To nie była łatwa decyzja, ponieważ pewnych wyborów nie dokonuje się tylko głową. Podejmuje się je również sercem" – stwierdził.

„Jeśli kiedykolwiek sprawiłem, że poczuliście radość i jeśli dzięki któremuś z moich goli przytuliliście kogoś bliskiego, zapomnieliście o troskach lub poczuliście dumę z naszego kraju – to wszystko było tego warte" - dodał. Podziękował swojej rodzinie, rodakom, a także kolegom z drużyny, trenerom i członkom sztabu, z którymi współpracował przez 23 lata kariery w reprezentacji.

EXPRESS

● Piłkarz Sassuolo Sebastian Walukiewicz strzelił bramkę samobójczą, a jego zespół przegrał na wyjeździe z AS Roma 0:3 w 11. kolejce włoskiej ekstraklasy piłkarskiej. Polak, który rozegrał cały mecz, trafił do niewłaściwej siatki w 30. minucie, podwyższając prowadzenie gospodarzy na 2:0. Wcześniej na listę strzelców wpisał się Hiszpan Mario Hermoso (27.), a wynik ustalił Portugalczyk Rodrigo Mora (58.).

● Piłkarze Realu Madryt wygrali na wyjeździe z Valencią 3:0 w 12. kolejce hiszpańskiej ekstraklasy. W niedzielę Atletico Madryt podejmie Barcelonę, która prowadzi w La Liga. Real do przerwy prowadził 2:0. W pierwszej połowie bramki zdobyli Urugwajczyk Federico Valverde i Turek Arda Guler, który w 75. minucie asystował Kylianowi Mbappe. Francuski napastnik z 13 golami jest wiceliderem klasyfikacji strzelców La Liga. Prowadzi Raphinha z Barcelony. Brazylijczyk zdobył 15 bramek.

● W niedzielę w Indian Wells rozpoczął się kończący sezon w kobiecym tenisie turniej WTA Finals. Do rywalizacji przystąpiło osiem najlepszych zawodniczek mijającego roku, a po raz pierwszy od edycji 2019 zabraknie Igi Świątek. Tytułu będzie broniła Kazaszka Jelena Rybakina. Świątek w WTA Finals zabraknie w zasadzie po raz pierwszy, od kiedy wdarła się do światowej czołówki.

● Ojciec słynnego piłkarza Neymara, Neymar Senior, został mianowany dyrektorem generalnym Santos FC, gdzie gra jego syn - poinformował brazylijski klub. Neymar Senior jest wieloletnim agentem swojego syna. Najlepszy strzelec w historii reprezentacji Brazylii wrócił do Santosu, klubu z początku kariery, w 2025 roku, po występach w Barcelonie, Paris Saint-Germain i Arabii Saudyjskiej.

● Jagiellonia Białystok uległa w Sofii Lewskiemu 0:1, a Lech Poznań przegrał w Lizbonie z Benficą 1:3 w 4. kolejce piłkarskiej Ligi Europy. To trzecie porażki polskich zespołów, które plasują się w dole tabeli. Polska wciąż zajmuje 12. miejsce w krajowym rankingu klubowym UEFA.



FOT. JAKUB PIKULIK

Iga w tym sezonie wygrała jednak tylko jeden turniej i słabo spisywała się w imprezach wielkoszlemowych.

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011451938

Przełom w szkoleniu młodzieży. Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich napędza rozwój klubów

Sześćdziesiąt trzy akademie, ponad sześć tysięcy młodych siatkarek i siatkarzy oraz 13 milionów złotych wsparcia. Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich to jeden z najważniejszych projektów dla przyszłości polskiej siatkówki.



Sukcesy reprezentacji i polskich klubów zaczynają się od pracy z najmłodszymi. Żeby wychowywać kolejnych mistrzów, potrzeba dobrych trenerów, dostępnych hal i stabilnych warunków rozwoju. Właśnie na te potrzeby odpowiada Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich, finansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

– *Projekt ma dwa główne cele: uporządkowanie struktur klubów, tak aby obejmowały wszystkie grupy wiekowe oraz rozwój nowoczesnego szkolenia* – mówi Artur Popko, prezes Polskiej Ligi Siatkówki. – *Obejmuje już 63 akademie, a zainteresowanie środowiska pokazuje, że potrzeby są znacznie większe.*

Pierwsza faza programu to 13 milionów złotych dofinansowania całego projektu. Kluby mogą przeznaczyć środki m.in. na wynagrodzenia trenerów, wynajem obiektów sportowych, zakup sprzętu czy organizację meczów.

– *Jeżeli chcemy mieć fantastyczną reprezentację narodową, musimy inwestować w młodzież oraz kluby* – przekonuje Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki. – *Stworzyliśmy projekt skierowany, w przypadku siatkówki, do ponad 400 drużyn. Cieszę się, że jako Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyliśmy w tym roku na ten cel 13 milionów złotych. Zapowiadam też kontynuację tego programu, ponieważ przynosi on realne efekty* – dodaje minister.

Za realizację programu w siatkówce odpowiada Fundacja Siatkarska Polska. – *Przede wszystkim chodzi nam o ujednolicenie systemu szkolenia poprzez wprowadzenie spójnych standardów treningowych, podnoszenie kwalifikacji kadry trenerskiej, a także rozwój i edukację personelu szkoleniowego oraz budowę zintegrowanej cyfrowej bazy danych* – wyjaśnia Wojciech Stępień, prezes Fundacji Siatkarska Polska. – *W kolejnej edycji chcemy dojść do stu certyfikatów.*

Program już obejmuje 63 akademie: 19 ze złotym certyfikatem, 25 ze srebrnym i 19 z brązowym. Po raz pierwszy w tego typu programie MSiT wysokość wsparcia akademii siatkarskich powiązano ze stopniem certyfikacji.

– *Mamy Siatkarskie Ośrodki Szkolne i świetnie zorganizowane kluby, a ten projekt jest kolejną cegiełką w budowaniu naszej szkoleniowej piramidy. Z perspektywy klubów trudno wskazać wcześniejszy program, który tak mocno wspierałby wszystkie te działania* – ocenia Wojciech Szczucki, koordynator krajowy programu.

eprasa.pl f59ee254f8

24

9.11.2026

Wschód Słońca: 6.51 **Zachód Słońca:** 16.00
Imieniny obchodzą: Teodor, Ursyn, Elżbieta, Aleksander, Joanna, Bogdan, Genowefa, Ludwik, Lilla, Nestor, Ścibor, Orestes, Gorzysław.

Dzisiaj maks. 6°C min. -2°C

Jutro maks. 6°C min. 1°C

● **BARAN (21.03-19.04)**
Poniedziałek przyniesie przypływ energii i chęć działania. Nie odkładaj ważnych spraw, bo szybka decyzja może otworzyć nowe możliwości.

● **BYK (20.04-20.05)**
Spokojne podejście do obowiązków okaże się dziś największym atutem. Warto też znaleźć chwilę na rozmowę z bliską osobą.

● **BLIŹNIĘTA (21.05-20.06)**
Czeka cię dzień pełen informacji i ciekawych kontaktów. Uważnie słuchaj innych, bo ktoś podsunie ci inspirujący pomysł.

● **RAK (21.06-22.07)**
Poniedziałek sprzyja porządkowaniu spraw zawodowych i domowych. Konsekwencja pozwoli ci zamknąć temat, który długo czekał.

● **LEW (23.07-22.08)**
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę otoczenia. Wykorzystaj ten dzień, by zaprezentować swoje pomysły i zdobyć poparcie.

● **PANNA (23.08-22.09)**
Drobne szczegóły będą dziś miały znaczenie. Staranność i cierpliwość pomogą uniknąć błędów oraz przyniosą satysfakcję.

● **WAGA (23.09-22.10)**
Harmonia w relacjach okaże się kluczem do udanego dnia. Nie warto wdawać się w spory, które niczego nie zmienią.

● **SKORPION (23.10-21.11)**
Możesz odkryć nowe rozwiązanie problemu, który wydawał się trudny. Zaufaj intuicji, ale nie ignoruj faktów i liczb.

● **STRZELEC (22.11-21.12)**
Poczujesz potrzebę zmian i działania. To dobry moment, by zrobić pierwszy krok w kierunku planów odkładanych od dawna.

● **KOZIOROŻEC (22.12-19.01)**
Obowiązki mogą wymagać większego zaangażowania, lecz wysiłek szybko się opłaci. Wieczór przyniesie chwilę wytchnienia.

● **WODNIK (20.01-18.02)**
Nieszablonowe myślenie pomoże ci znaleźć wyjście z nietypowej sytuacji. Nie bój się zaproponować własnych rozwiązań.

● **RYBY (19.02-20.03)**
Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle, ale pozwolą lepiej zrozumieć potrzeby swoje i innych. Warto zaufać sercu.

KALENDARIUM



● Dziś 43. urodziny obchodzi Maja Włoszczowska, wybitna kolarka górska, dwukrotna wicemistrzyni olimpijska oraz mistrzyni świata.

●1939 Niemcy włączyli tereny woj. łódzkiego do Rzeszy i wzmocnili represje, które miały zmienić nasz region w ziemie „rdzennie niemieckie".

● 1939 – Niemcy przeprowadzili Intelligenzaktion Litzmannstadt wymierzoną w polską elitę intelektualną. W tych dniach w lasach lućmierskich rozstrzelali pół tysiąca osób, a do grudnia wymordowali 1,5 tys. polskiej elity (intelektualistów, urzędników i duchownych) . W sumie podczas okupacji w lesie koło Lućmierza Niemcy zamordowali 30 tys. osób.

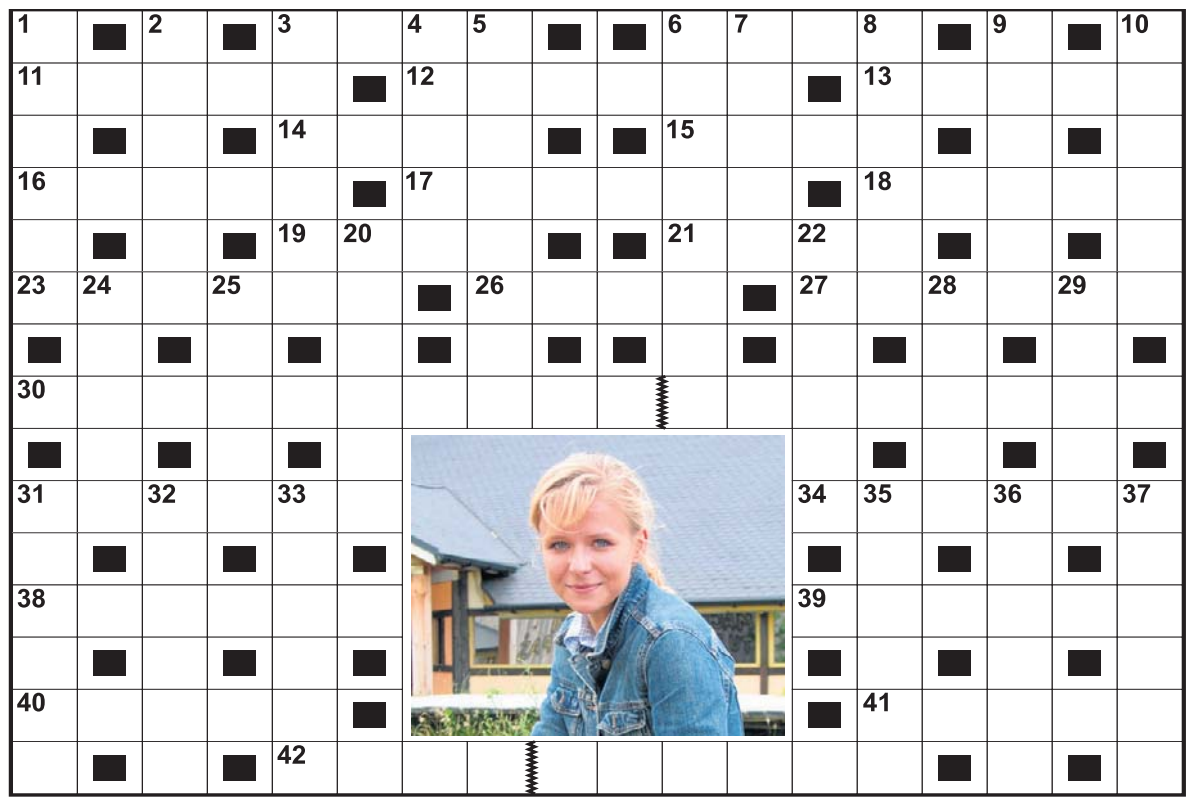
W APARACIE



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

● **8 listopada 1906 r.** Błódzcy bojowcy PPS pod dowództwem Józefa Montwiłła-Mireckiego na stacji w Rogowie (pow. brzeziński) napadli na carski pociąg przewożący pieniądze i zrabowali 37 tysięcy rubli. „Carski aparat ucisku finansowany był przez polskich podatników, postanowiliśmy więc konfiskować te środki, by obrócić je na walkę z caratem" – wyjaśnił Jan Kwapiński, uczestnik akcji, późniejszy poseł, prezydent Łodzi i minister.

KRZYŻÓWKA



Poziomo:
3) wiązka pszenicy,
6) typ orkiestry rozrywkowej,
11) gorące źródło, cieplica,
12) ogrodzenie wokół posesji,
13) przedmiot materialny,
14) zapada po zachodzie słońca,
15) ciastko z ubitych białek,
16) polowe w namiocie,
17) pomieszczenie dla załogi statku,
18) rzeźba Michała Anioła,
19) świetna i udana zabawa,
21) rodzaj zapięcia przy kurtce,
23) miejsce walki zawodników MMA,
26) niemiecki konkurent Mercedesa,
27) okres ośmiu dni,
30) polski komediopisarz, autor „Fircyka w zalotach",
31) element ćwiczenia w gimnastyce,
34) herb szlachecki rodu Zamoyskich,
38) cienkie, smażone plasterki ziemniaków,
39) tężyzna i sprawność fizyczna,
40) po wtorku,
41) młody ratlerek lub pudelek,
42) dorsz, halibut lub makrela.

Pionowo:
1) potocznie o wysokim stanowisku,
2) w orszaku pana młodego,
3) zdobywa wiedzę bez pomocy wykładowcy,
4) twarda skała, fundament,
5) pracownik firmy wysyłkowej,
6) Andrzej Kmicic pod przykrywką ciem,
7) imię Zając, aktorki z serialu „Pierwsza miłość",
8) wysłużona i zdarta miotła,
9) kuzynka łaszy zamieszkująca Hiszpanię,
10) broń sieczna o prostej głowni,
20) duże naczynie blaszane,
22) zajęcie cudzych terenów,
24) owad w powijakach,
25) napój dodawany do dżinu,
28) złośliwy duszek z wierzeń skandynawskich,
29) wolne stanowisko pracy,
31) nieograniczona przestrzeń,
32) śnieżny pojazd z kierownicą,
33) pustka, niebyt,
35) kontynent nazywany starym światem,
36) tworzywo sztuczne na skoczni narciarskiej,
37) „Przystanek …", amerykański serial obyczajowy.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Kiedy zima w listopadzie, jeszcze w kwietniu zimno się kładzie.
Gdy w listopadzie liść na szczytach drzew się trzyma, to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima.

eprasa.pl f59ee254f8